

# GŁOS NOWEJ HUTY

21 (1013)

28. V. — 3. VI. 1976 r.

Cena 50 gr

## W hutniczym OHP

Junacy. Spotykamy ich na wielu stanowiskach pracy w naszej hucie. Pracują i zdobywają kwalifikacje, wykonują swoje zadania sumiennie i z nadwyżką. Są zdyscyplinowanymi i wartościowymi ludźmi.

W Hufcu 17-7 OHP przy Hucie im. Lenina jest setka młodych chłopców. Znają ich w stacji obsługi „Polmozyt” w Krakowskim Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa, w Stacji Hodowli Roślin, znają ich ci wszyscy, którzy zetknęli się z ich pracą społeczną na rzecz nie tylko naszej huty. W sumie, za ostatnie siedem miesięcy przepracowali ponad 6 tysięcy godzin roboczych. Nie wymierzone w złotych, wymierne w patriotycznej postawie.

Junacy należą do Klubu Honorowego Dawcy Krwi. 95 proc. młodych chłopców oddaje krew dla potrzeb polskiego lecznictwa. W tym roku oddali jej ponad 20 litrów.

W Hufcu młodzi poszerzają swoje horyzonty myślowe, zainteresowania kulturalne, mają

możliwość uczestniczenia w imprezach rozrywkowych. Biorą udział w Olimpiadzie Kulturalnej HiL, w konkursie Trybuny Ludu zajmując w nim w ubiegłym roku I-sze miejsce w województwie krakowskim. Aktywnie uczestniczą w szkoleniu politечно-оświatowym, w spotkaniach z ciekawymi ludźmi, w zbiorowych wyjściach do kin, teatrów, muzeów.

I teraz kogo z nich wyróżnić? Może Eugeniusza Parszewskiego, Andrzeja Kurowskiego i Jana Młyńskiego — tych którzy najwięcej krwi honorowo oddali? A może Ferdynanda Augustyńskiego, Jana Kalisza, Jarosława Mikołajczyka, Bolesława Guzka, Aleksandra Dudzika, Adama Kalisza, Zbigniewa Kusia — i wielu innych, tych najbardziej wyróżniających się w pracy zawodowej, szkoleniu obronnym oraz działalności społecznej...

Fotoreportaż o junakach z 17-7 OHP zamieszczamy na str. 3.



Andrzej Kołodziej i Leszek Gzyl pracują przy demontażu cylindrów w wydziale remontów maszyn i urządzeń. Junacy z 17 — 7 OHP zdobywają tu kwalifikacje zawodowe, które na pewno przydadzą się w przyszłości.

## W NIEDZIELĘ — UROCZYSTE ŚLUBOWANIE JUNAKÓW

Tradycyjnie już, jak co roku, w najbliższą niedzielę o godz. 10 odbędzie się na stadionie KS Hutnik uroczyste ślubowanie junaków z Ochotniczych Hufców Pracy z terenu dzielnicy i całego Krakowa.

Tym razem jednak będzie to uroczystość szczególna, połączona bowiem z wręczeniem sztandaru dla naszego hutniczego OHP i nadaniem imienia „Budowniczych Huty im. Lenina”. Nasz Ochotniczy Hufiec Pracy nr 17-7 przewiduje

również w godzinach popołudniowych imprezę okolicznościową oraz wizytę u junaków w ich miejscu zakwaterowania.

Niedzielne uroczystości poprzedzą apele hufców. Apel naszego OHP odbędzie się w os. Na Wzgórzach 26 — przed budynkiem, w którym mieszkają junacy.

A więc — 30 maja to wielki dzień OHP-owskiej młodzieży. Sądymy, że na uroczystości nie zabraknie sympatyków OHP, że wielu mieszkańców

Nowej Huty weźmie udział w ślubowaniu. Serdecznie zapraszamy — w imieniu Ochotniczych Hufców Pracy.

## 1.VI-Dzień Dziecka

PO ROZESPANEJ BUZI ślizga się uśmiech, jak promyk słońca, jak czar najpiękniejszego kwiatu. O czym śnisz maleńki? O dobrej wroćce z bajki, która naraz staje się mamą. Czy tulisz pluszowego misia, czy gonisz za latawcem... może walczysz z kierownicą wielkiego fiata? Próbuję odgadnąć twą tajemnicę i wiem na pewno, że jest to uśmiech szczęścia.

Czy wszystkie dzieci tak śpią spokojnie?

A ileż jest razem dzieci na świecie?

— Tyle

Ze gdyby

Na tej planecie

Ktoś dzieciom nagle nadał sygnały

By wszystkie na raz się roześmiały...

... Ziemia by cała zadrzęta śmiechem...

Śmiech ten wielkim potoczyłby się echem, gdyby wszystkie dzieci mogły śmiać się szczęśliwie... Oglądam wszystkie dzieci we śnie. Mijam łóżeczka lśniące bielą w państwowym

...dzieckiem w kolebce  
kto łeb urwał hydrze...

domu dziecka. Mała Ania ssie palec, dwuletni Darek rzuca się we śnie, udęką tchnie buzia Jurka, a pięcioletnia Laura (jakkże wymyślne i romantyczne imię) ściska harmonijkowego kotka, niespokojnie przewracając się z boku na bok...

Widzę wykrzywioną z głodu twarz małego Afrykańczyka, wielki ból po stracie rodziców na buzi Wietnamczyka. Widzę twarze innych dzieci — radosne i smutne, pogodne i zastygłe w bólu. Można w nich czytać jak w wielkim pamiętniku zdarzeń i przeżyć. A przecież tak w ogóle, rzecz można banalnie, to każdy z nas lubi dzieci, słońce by im przychylił... Skąd więc ta udęka na wychudłej buzi Jurka? Ma wspaniałe wychowawczynię, zabawek mnóstwo, kolegów wiele, posiłki najsmaczniejsze, jakie wymyśleć może „mama — kucharka”... Dlaczego Ania nerwowo siada w środku nocy? Dlaczego? Co śnili w dzieciństwie rodzice tych dzieci?

Lata dzieciństwa pozostawiają zawsze najmocniejsze wrażenia. Z tych przykrych trudno otrząsnąć się nawet w wieku dojrzałym, kiedy rozwaga i doświadczenie winny górować nad emocjami.

Wracam więc na palcach do łóżeczka mojego maleństwa. Chciałabym ten uśmiech zatrzymać jak najdłużej. I nagle wracają jak we śnie lata mojego dzieciństwa. Galgankowa Balbista, którą babcia szyla wieczorem z kolorowych jak tęcza szmatek; dwoje czujnych oczu z czarnych paciorków i rumiana buzia kredką malowana. O nogi ociera się ulubiony, budy Mruczek. W kącie izby stoi kulawy na trzech nogach wózek, który tato własnoręcznie wystrugał z wierzbowego drzewa. Jakże skromne, ale jakże drogie sercu były to bopactwa.

W innym świecie zdarzeń żyją nasze dzieci. Inne zabawki kształtują ich plastyczną wrażliwość, w innych warunkach rozwija się ich umysł. Jest to świat techniki. Wyżera z szafki duży rudowęglowiec i niebieskie skrzydło najnowszego modelu samolotu — największe skarby mojego syna. Ale jeszcze większym szczęściem jest ciepło i bezpieczeństwo w ojcowskich ramionach. Prawdziwą zaś frajdą moment, gdy tato sadza go za kierownicą nowiutkiego fiata — niech wcześniej zaczyna!

(Ha)





# Być mistrzem...



— Cieszę się niezmiernie — mówi **ANDRZEJ BRAJA** — starszy mistrz przygotowania wsadu w M-1, że wreszcie coś się zmienia w funkcjonowaniu roli mistrza. Sam jestem mistrzem od lat dziesięciu, pełnię też społecznie funkcję II-go sekretarza KZ PZPR w Pionie Głównym Mechanika i znam doskonale sytuację mistrzów w naszym pionie.

— Mistrz spełnia ważną rolę i w produkcji i w tworzeniu właściwej atmosfery w dziale. Mistrz — przedstawiciel władzy, ale i reprezentant interesów pracowniczych. Najtrudniejsza rola mistrza, to godzenie interesów pracownika z interesem zakładu, o czym nie wszystkim, aby po obu stronach panowało pełne zrozumienie.

— Różnie było dotąd z pozycją mistrza w zakładzie. Nie zawsze był on właściwie doceniany i dlatego ucieszyły nas tak bardzo ostatnie przedsięwzięcia w tym kierunku, szczególnie po spotkaniu z mistrzami Przewodniczącego Rady Państwa tow. H. JABLONSKIEGO. Bo przecież mistrz, to człowiek od którego tak wiele zależy i na którym tak wiele spoczywa. Przychodzą młodzi ludzie do zakładu, często ich los jest zależny od odpowiedzialnego przyjęcia młodego człowieka, podania mu ręki, pokierowania jego pierwszymi krokami. Ale przecież nie tylko to. Mistrz, organizuje produkcję i każdy wie jak wiele zależy od stwarzania właściwej atmosfery ludziom, którzy pracują pod jego kierownictwem. Od dobrego samopoczucia pracownika zależy także i wyniki produkcyjne. A przecież nawet i prywatne kłopoty ludzi trzeba w kolektywie rozwiązywać...

— Ten bezpośredni kontakt mistrza z robotnikami jest także bardzo przydatny w

rozwijaniu i kształtowaniu świadomości człowieka naszych czasów. Stąd mistrz ma kolosalny wpływ na rozwój patriotyzmu, wyrabianie właściwego stosunku do swojej pracy, zaangażowanie w szersze sprawy społeczne i polityczne. Dobre wyniki w działalności politycznej i społecznej naszego pionu osiągamy także dzięki temu, że wielu spośród mistrzów, to zaangażowani działacze partyjni pełniący szereg funkcji politycznych i społecznych. Są oni grupowymi wariantami, sekretarzami OOP, POP, członkami egzekutywy KZ oraz szeregu komisji.

— W obecnej sytuacji, kiedy tak dużo mówi się na temat podniesienia rangi mistrza, wśród nas wszystkich zapanował duży optymizm. Wydaje mi się, że będzie to miało kolosalne znaczenie w polepszeniu gospodarowania na każdym odcinku pracy. A przecież stają przed nami coraz trudniejsze zadania, stąd wyjście na przeciw rozwiązania tych problemów, gwarantuje realizację tych zadań.

## Jak jesteśmy przygotowani do lata?

Nad tym problemem radził sekretarz Komitetów Zakładowych PZPR HiL wraz z przedstawicielami RZK, Dyrekcji Administracji i Pionu Gł. Energetyka. Jak wiadomo całością prac przygotowawczych do lata kieruje specjalna komisja pod przewodnictwem Pionu Głównego Energetyka. I tak: sytuacja z miejscami czasowymi przedstawia się następująco: łączna ilość miejsc czasowych wynosi ok. 20 tysięcy. Ograniczone środki finansowe nie pozwoliły na wykup większej ilości miejsc. Sytuację pogorszy także fakt, iż planowany termin oddania Domu Wczasowo-Leczniczego w Krynicy zostanie poważnie opóźniony. Na sezon letni przygotowana jest prawie połowa całorocznej puli wczasów czyli ok. 9500 miejsc. Ponadto 446 osób, w ramach wymiany bezwizowej, wyjedzie do Jugosławii, NRD i CSRS. Zapewniono na okres letni 1500 miejsc dla hutników w sanatoriach i 630 miejsce na wczasach leczniczych. W akcji letniej HiL weźmie udział 6800 dzieci hutników w ramach wymiany bezwizowej za granicę wyjedzie 150 dzieci. W ramach wypoczynku po pracy zorganizowanych zostanie szereg wycieczek autobuso-

wych i kolejowych, motorowych dla ok. 60 tysięcy pracowników i ich rodzin. Drugim problemem omawianym w czasie spotkania jest sprawa zaopatrzenia hutników w napoje. I choć tę sprawę rozwiązano wystarczająco dobrze, postanowiono zwiększyć produkcję wody gazowanej w HiL, ażeby w razie jakiegos awarii kombinat był dodatkowo zaopatrzony w napoje. Trzecim bardzo ważnym problemem były sprawy związane z realizacją 787 wniosków, które sporządziły komisje wydziałowe, przygotowując harmonogram prac przygotowawczych do sezonu letniego. Wnioski te dotyczą głównie takich dziedzin jak BHP, problemy wentylacyjno-klimatyzacyjne i porządkowe. Mają one być zrealizowane do końca maja br. W czasie spotkania, któremu przewodniczył I sekretarz KF PZPR tow. J. Nowotny, przedyskutowano wiele istotnych spraw w bardzo gorącej i gospodarskiej polemice. Generalnym wnioskiem wynikłym ze spotkania jest położenie większej troski na poszukiwanie przez poszczególne wydziały HiL miejsc wypoczynku dla swoich załóg. (m. ol)

### W Centralnym Laboratorium Analitycznym

## Dla potrzeb lecznictwa w HiL



**Mgr Zofia Pycela**, kierownik Centralnego Laboratorium Analitycznego HiL pracuje na tym stanowisku już od 20 lat. Poprosiliśmy panią kierowniczkę o parę słów na temat tej trudnej i odpowiedzialnej pracy. — Kiedy przyszedłam do huty w 1955 jako świeżo upieczona absolwentka wydziału Biologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Laboratorium mieściło się w barakach obok dzisiejszego Gabinetu Ochrony Pracy. Pracowało w nim kilkanaście osób wykonując analizy na rzecz całego kombinatu. W Laboratorium panowała świetna atmosfera i to chyba spowodowało, że przez tyle lat pozostałam mu wierna. W niedługim jednak czasie powierzono mi kierownictwo Laboratorium. Kombinatu coraz bardziej się rozwijał, potrzeby się zwiększały, trzeba więc było rozpocząć walkę o systematyczne powiększanie zakładu. Z racji potrzeb musiały powstawać wydziałowe laboratoria. Pierwsza

taka komórka powstała w Zakładzie Koksochemicznym. — Przez wiele lat, przy wykonywaniu analiz posługiwaliśmy się dość prymitywną aparaturą. Dopiero z chwilą objęcia funkcji naczelnego lekarza HiL przez doktora Zabickiego, nasze laboratorium zaczęło rozwijać się w szybkim tempie. Rozpoczęła się długotrwała kampania o wybudowanie nowych budynków dla potrzeb całego lecznictwa HiL, tym samym i dla naszego Laboratorium, o zakup coraz to nowszej aparatury. — Huta im. Lenina może poszczycić się dziś świetnie wyposażonym i wyposażonym Laboratorium, które jest zdolne wykonać wszystkie analizy dla potrzeb lecznictwa huty. Dysponujemy takimi aparatami, jak pierwsze w Polsce tego typu, analizatory służące do automatycznych analiz biochemicznych. Dysponujemy także licznikami do krwinek oraz szeregiem innych, nowoczesnych aparatów. — Aktualnie, łącznie z laboratoriami terenowymi, które są komórkami Centralnego Laboratorium, zatrudniony jest około siedemdziesięciopięcioroosobowy personel, w którego skład wchodzi wielu specjalistów, takich jak biolodzy, farmaceuci, technicy analitycy oraz personel pomocniczy. — Szczególną pomoc naszemu laboratorium świadczy docent doktor Kazimierz Spett, który jest naszym fachowym konsultantem i doradcą naukowym. — Czy jestem zadowolona ze swojej pracy? Bardzo. Przecież te dwadzieścia lat, to najlepszy okres mojego życia... Rozmawiał **M. OLEKSY**

## Najlepsi we współzawodnictwie

W ub. tygodniu odbyło się w hucie uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień wydziałom, które zajęły czołowe miejsca we współzawodnictwie pracy w roku 1975. Uczestniczyła huta zarówno we współzawodnictwie międzyzakładowym w ramach Zjednoczenia Hutnic-

ekretarz Zw. Rady Kombinatu Stanisław Żmuda, dyrektor techniczny HiL Stanisław Strama. Referat przedstawiający wyniki współzawodnictwa przedstawił przewodniczący Gł. Komisji Współzawodnictwa Pracy HiL, dyrektor Julian Olszowski. Następnie od-



krętarz Złaza i Stali, jak i we współzawodnictwie wewnątrzzakładowym. „Trofeów” dla zwyciężskich załóg było wiele: najcenniejsze stanowiły sztandar przechodni MPC i Zarządu Głównego ZZH. Zdobyła go załoga Zakładu Koksochemicznego HiL, która osiągnęła bardzo dobre wyniki, w każdej zresztą dziedzinie pracy. Na uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień przybyli m. in. wiceprzewodniczący ZG ZZH Waldemar Dudek se-

było się wręczenie sztandaru załodze ZK, oraz proporców pucharów i dyplomów — załogom wydziałów huty, które w swych grupach zajęły czołowe miejsca. Jak to przy takich uroczystych okazjach bywa zwycięskie załogi otrzymały wiele serdecznych gratulacji i życzeń. Wicewóz zakończył się projekcją filmu „Jestem niewiernym mężem”. (jd) Fot. ST. GAWLIŃSKI

## Kronika ZBoWiD

22 maja br. w ZDK HiL odbył się Finał Turnieju Wiedzy Politycznej na szczeblu ZZ ZSMP Pionu Głównego Energetyka. Laureatami zostali: J. Matoga, Z. Magda, A. Mecevi, B. Matuszczyk, A. Stuczynski, A. Tomsia, J. Mielczarek. (ew) 19 maja br. zwiedził Muzeum Czynu Zbrojnego wiceminister Oświaty i Wychowania gen. dyw. Zygmunt HUSZCZA w towarzystwie Kuratora Wojewódzkiego Okręgu Szkolnego mgr Jana NOWAKA i prezesa Wojew. Zarządu ZBoWiD Antoniego DAŁKOWSKIEGO. Na spotkaniu z kombatantami-hutnikami w Klubie ZBoWiD HiL wiceprezes Oddziału Fabrycznego mgr Józef BUGAJSKI i Kierownik Dziel. Wydziału Oświaty mgr T. RYB-CZYK zapoznali gości z formami pracy z młodzieżą szkolną i robotniczą. 15 bm. 40-osobowa delegacja kobiet słowackich, członków Komisji Kobiecej z Vchodoslovenske Zeleziarnie w Koszycach pod przewodnictwem Bibiany MARTUSZOVEJ zwiedziła Muzeum Czynu Zbrojnego interesując się szczególnie ekspozycjami dot. Narodowego Powstania Słowackiego. W ramach obchodów „DNIA ZWYCIĘSTWA” odbywają się nadal spotkania kolektywów kierowniczych zakładów HiL z kombatantami-hutnikami. W uroczystym spotkaniu ze zbawidowcami Pionu ZS wzięli udział I sek. KZ T. SCHWABENTHAN

przew. RZ K. KLARMAN, którym po ciekawej prelekcji prezesa koła ZBoWiD St. CZEKAJA wręczono dyplomy i proporzki zbawidowskie w dowód podziękowania za opiekę nad kombatantami-hutnikami. 17 bm. odbyło się w świetlicy wydziałowej P-60 zebranie z udziałem I sekretarza KZ Stanisława ŚWIDY i z-cy Kier. Wydz. mgr inż. A. GOŁĄBKA. Prezes Koła ZBoWiD P-60 P. ŚCIECHOWSKI zapoznał zebranych z działalnością społeczną kombatantów-walcowników.

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 25 maja br. zmarł nagle

**WIKTOR WOJTALA** najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, długoletni pracownik Huty im. Lenina, b. działacz związkowy i partyjny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia Polski Ludowej i innymi odznaczeniami. Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 czerwca br., o godz. 12, na cmentarzu w Grębaliwie, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku Żona, Córka, Synowie, Synowe, Zięć i Wnuki

## Z TYGODNIA



Niedawno mieliśmy w redakcji „Głosu” bardzo miłe spotkanie. W towarzystwie redaktora „Gazety Południowej” odwiedziła nas Bärbel Müller — dziennikarka z Lipska, z gazety Leipziger Volkszeitung”. Interesowała się szczególnie sprawami związanymi z pracą „Głosu Nowej Huty” i jego kontaktami z korespondentami i współpracownikami. Spotkanie było tym miłsze, że „Basia z Lipska” doskonale rozumie język polski i na dobrą sprawę można się z nią porozumieć bez tłumacza! W rozmowie dowiedzieliśmy się wiele szczegółów dotyczących pracy dziennikarzy w NRD w ogóle, a w „Leipziger Volkszeitung” w szczególności. Wierzymy, że na tej jednej wizycie nie zakończą się nasze kontakty... Fot. O. HUTNICKI



Prezentowane zdjęcie przedstawia moment wręczenia kwiatka i upominków emerytom z Wydziału Remontów Taboru Kolejowego W-73, na uroczystym spotkaniu w Klubie ZBoWiD dnia 14 bm., na które przyszło kilkudziesięciu emerytów i rencistów oraz kolektywy kierownicze zarówno Wydziału W-73 jak i całego Pionu ZT, co jest godne podkreślenia. Jak zawsze przy takich okazjach, wiele czasu poświęcono wspomnieniom, życzeniom i gratulacjom — to spotkanie wzbogacano ponadto zobrazowaniem ogromnych przemian dokonanych w ostatnich latach, dzięki którym praca obecnej załogi W-73 jest lżejsza i przyjemniejsza. O tych sukcesach poinformował zebranych inż. Tadeusz Nieć, zapraszając jednocześnie każdego do składania częstszych niż dotychczas wizyt w zakładzie. — Nie jedną radość w życiu przeżyłem, ale największą sprawiło mi zaproszenie na dzisiejsze spotkanie — powiedział Michał Wałach, emeryt mieszkający aż w Brzesku-Okocimiu. Czy zatem można wspominać o emerytach? (OKT.)

### KOLEJNA WYSTAWA

W Zakładowym Domu Kultury Budowlanych, czynna jest kolejna wystawa z cyklu Praca—Człowiek—Twórczość. Autorami ekspozycji są Kazimierz Siudek, Marek Sochaneł, Stanisław Roztocka i Kazimierz Śmiertek. Wszyscy czworo są pracownikami Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich „Budosta”. Wśród wystawionych eksponatów, m. in. obejrzeć można dwie kolekcje motyli. (okt.)

Koledze  
**Eugeniuszowi Wcisło**  
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ojca składa  
Kierownictwo i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HiL

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 maja 1976 r. zmarł  
**Hipolit Pałkowski** emeryt, były długoletni zastępca pracownik HiL — P-63. Rodzinie zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składa  
Kierownictwo i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HiL

Koleżance  
**Wieczorkowskiej Wawrosz**  
serdecznie wyrazy współczucia z powodu śmierci Męża składają  
Koleżanki i koledzy z Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej

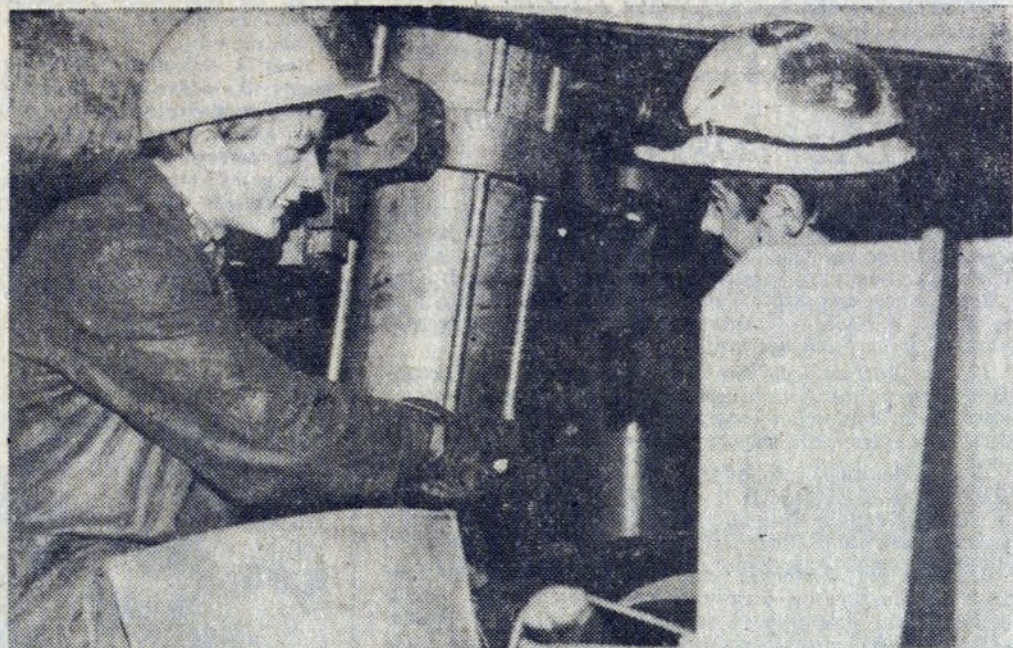
**Mgr Juliusz Wawrosz**  
W nocy z 24 na 25 maja — po ciężkiej chorobie — zmarł w wieku lat 50 mgr Juliusz Wawrosz.  
Brutalnie zamknięta została księga życia wieloletniego i zasłużonego dla huty człowieka, wspaniałego, serdecznego kolegi, pełnego życzliwości, uśmiechu i radości życia. Pozostawił po sobie niezatarte wspomnienia i wartości stworzone swoją osobowością oraz wieloletnią odpowiedzialną pracą zawodową i społeczną.  
Odszedł na zawsze, w pełni sił żywotnych, pomimo, że jeszcze tak wiele dobrego mógł dać swoim życiem i pracą.  
Z głębokim żalem żegnamy Cię Julku, kochany Przyjacielu. Pozostaniesz na zawsze w naszej serdecznej pamięci!  
PRZYJACIELE I KOLEDZY z DYREKCJI HiL



# START W ŻYCIU



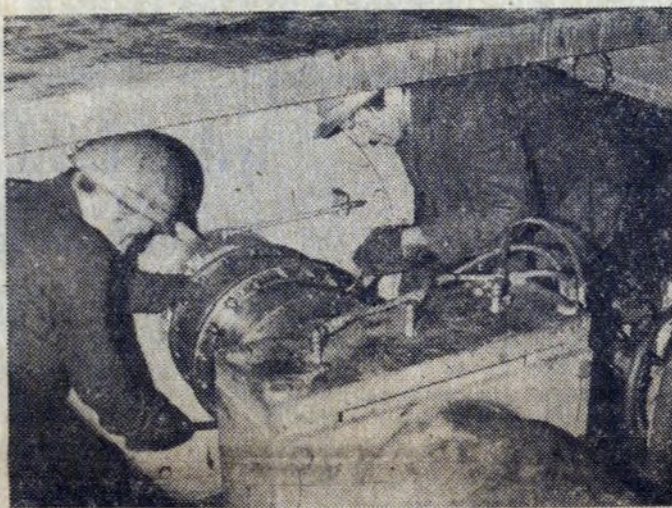
Junacy z 17 — 7 Hufca OHP Huty Im. Lenina przed swoim hotelom. W najbliższą niedzielę składac będą uroczyste ślubowanie.



Zdemontować łatwiej, gorzej jest z montażem — mówią junacy: Bronisław Pająk i Franciszek Władysław.



W chwilach wolnych od zajęć w świetlicy hotelowej można przejrzeć gazetę z wiadomościami sportowymi.



Przegląd sprzegiel napędu zwijarki. Tu nie można odstawić „fuszerki”. Przeglądu dokonują: Edward Strój i Władysław Gałęziowski. Fot. JACEK WCISŁO



Bolesław Baran sprawdza gładkość swojego szlifowania.

## 25 LAT TEMU...

**D**zisiejsi junacy Ochotniczych Hufców Pracy uczą się i pracują w zupełnie innych warunkach niż ich koledzy, którym przypadła w udziale budowa Nowej Huty i kombinatu.

Tamte lata znają najczęściej z relacji starszych. Jest to obraz o dość niewyraźnych konturach, zatartych przez czas. Mimo to, dwa odległe w dziejach okresy łączy przecież młodość i zapał tworzenia. Zupełnie świadomie korzystają też młodzi z doświadczeń junaków „Służba Polsce” i Brygad Związku Młodzieży Polskiej. A są to doświadczenia cenne, wzbogacone życiową mądrością... Przywołajmy więc na chwilę wydarzenia sprzed 25 lat. Niech ożyją wspomnienia!

Ze wszystkich stron kraju na pola podkrakowskich wsi zaczęła napływać młodzież. Przyjeżdżała tu już w zorganizowanych grupach. Tereny dzisiejszego kombinatu okolonę były niekończącym się sznurkiem namiotów. W każdym prawie mieszkano po dwudziestu chłopców.

— Przyjechałem i ja ze szczecińskiego — mówi Feliks Białkowski — wówczas jako oddelegowany służbowo oficer, dzisiaj starszy inspektor. Była wiosna 1950 roku. Zaczęłam organizować w rejonie Krzesławie 47 brygadę SP — 1000 młodych chłopców z bydgoskiego. (Każda z brygad liczyła przeważnie po tysiąc osób) Okazało się, że przybył jeden więcej, dołączył odzież na drodze do transportu. Apropozycja była ściśle zaplanowana, postawiony więc zostałem w nieco kłopotliwej sytuacji. Zwracam się więc do chłopców — kto chciałby wrócić do domu? Cisza. Nikt się nie zgłasza. Wszyscy chcą pracować. Zabrałiśmy się więc do roboty.

— Junacy pracowali w przedsiębiorstwie „Beton-Stal”. Budowali drogi i koleje dojazdowe. Zawsze chętni do pomocy i pracy... Po upływie dwóch miesięcy, gdy skończył się turnus, skierowano mnie w okolice Ruszczy. Tu wraz z kadrami wychowawców przystawiliśmy do zorganizowania 53 brygadę ZMP. Młodzież jednocześnie uczyła się tutaj konkretnego zawodu. Przybyła z zaciągu pionierskiego. Najatrakcyjniejszy był kurs traktorzystów. Był to okres, gdy śpiewano: „Hej, wy konie rumaki stalowe...”. Każdy chciał dotrzeć stalowej maszyny. Chociaż turnus w przypadku brygad zetempowskich trwał 1

rok, wielu pozostawało w Nowej Hucie na stałe. Byli to przecież przeważnie sieroty i półsieroty... pociągala ich też wylaniająca się z ziemi huta.

— Chłopcy z 53 brygady ZMP pracowali przy budowie węzła kolejowego i przy robotach ziemnych, fundamentach pod hutę.

Prowadziłem jeszcze — wspomina Białkowski — 52 brygadę ZMP w forcie Grebałów. W wychowaniu tych tysięcy młodych ludzi pomagała bardzo kadra zetempowska. Praca z młodymi tak pochłaniała, że nie liczyło się zupełnie godzin... to była robota na całą dobę. W początkowym okresie zresztą wychowawcy mieszkali razem z młodzieżą.

— Jeszcze trochę liczb. Przekonany jestem, że w okresie planu 6-letniego przy budowie huty i miasta brało udział w sumie około 100 tysięcy junaków SP i młodzieży zetempowskiej. Tyle się szacunkowo przewinęło przez wielki plac budowy.

— Po trzymiesięcznym kursie kierowników żywieniowych w Warszawie otrzymałem skierowanie do Nowej Huty — mówi Józef Skibiński obecnie kierownik Oddziału Hoteli Pracowniczych HIL. Był to rok 1950. Zaczęliśmy organizować 56 brygadę SP na terenie Pleszowa. Oczywiście my kadrowcy musieliśmy na przyjęcie junaków wszystko przygotować — rozbić namioty, urządzić kuchnię, zapewnić junakom umundurowanie... Zastali nawet zesłane przyce. Były to trudne warunki polowe.

Co do żywienia — było bardzo dobre. Kaloryczne, około 4.000 kalorii dziennie, posiłki

duże, obfite. Dla przykładu podam, że porcja mięsa wołowego do obiadu wynosiła 250 gramów. Junacy otrzymywali także drugie śniadanie... Miałem wówczas na ponad 1000-osobową brygadę 20 osobową grupę personelu kuchennego. Dawałi sobie radę doskonale...

— Jacy byli i jacy są junacy? Muż autentyczne porównanie, ponieważ obecnie kwaterujemy w hotelach 100 chłopców U junaków SP i OHP dostrzegam wspólna wielka zaletę — pracowitość połączona z wrażliwością społeczną. OHP owcy pierwsi stają do realizacji czynów społecznych na rzecz huty i miasta. Są znanymi krwiodawcami, chętnie pomagają innym.

— Praca z brygadami SP, to ogromna robota wychowawcza — mówi prezes ZRK Edward Cisowski. Tu przechodziła się wszystkie przypadki pedagogiczno-dydaktyczne, na które rozwiązania nie znalazłoby się w żadnej uczelni. Do każdego z tysięcy chłopców trzeba było dotrzeć indywidualnie. A każdy z nich miał inną przeszłość. Najtrudniejsza była młodzież warszawska, łódzka i częstochowska. Wychowawca, który nie znalazł z nimi wspólnego języka — musiał odejść.

Edward Cisowski pracował w 55 brygadzie SP stacjonującej w rejonie Pleszowa. Bryga-

da ta pracowała przy budowie wodociągów dla potrzeb kombinatu. Jako lektor tow. Cisowski prowadził szkolenie polityczne. W rok później pełnił funkcje zastępcy dowódcy brygady ds. politycznych.

— Pierwszy transport młodzieży — wspomina — pochodził z Lubelskiego. Wprawdzie przykra to wiadomość, ale muszę powiedzieć, że około 30 proc. chłopców było analfabetami. Wieczorami w miejscowej szkole uczyliśmy ich czytać i pisać. Pilni to byli uczniowie i w szybkim tempie nadrabiali braki. Po 2 miesiącach w SP wychodzili ludzie zdyscyplinowani, część przechodziła do brygad zetempowskich, część przyjmowała się do pracy na terenie huty.

— W kilkanaście miesięcy później spotkałem się z naszymi wychowankami podczas pracy w Komendzie Wojewódzkiej SP. Spośród nich wypadł się aktyw powiatowy. Urządzali w miastach powiatowych świetlice, byli inicjatorami czynów społecznych, słowem motorem działania.

— Tamte lata wspominać z wielką satysfakcją, jako okres tuardej szkoły życia dla junaków i nas samych — wychowawców. Ciężka ale wdzięczna to była praca...

Rozmawiała: HENRYKA ROSIEK



**M**am przed sobą gazetkę — wykonaną najprostszymi sposobami i odbitą po prostu w powielarni (nakład 50 egz.). Ale ile w niej treści, jakie zacięcie w formułowaniu opinii. Gazetka nosi tytuł „Bartek”. Traktuje ona o sprawach nowohuckich harcerzy ze Szczepu im. Bartosza Głowackiego przy Szkole nr 115, szczepu zastępczego gdyż wystukano mu już 10 lat działalności.

Dodać należy, iż działalność to nie tylko wielce pomocna sprawa wychowania młodzieży w duchu umiłowania Ludowej Ojczyzny, ale pod każdym względem — owocna. Z każdej kartki wspomnianej gazetki przebija czyń, ruch, działanie.

O niebywałej wprost aktywności świadczą mogą podejmowane przez szczep inicjatywy. Wspomnę tylko o niektórych. Oto harcerze „Bartoszućcy” z dużym powodzeniem biorą udział w kolejnych turniejach wiedzy obywa-

## „Bartoszućcy”

telskiej. Zawsze są w czołówce w harcerskich festiwalach artystycznych. Przewodzą w akcji obozowej zyskując najwyższe oceny wizytujących. Takie obozy jak: zimowisko „Zajazd przy węgierskim szlaku”, obóz wędrowny „Góry Świętokrzyskie”, obóz „Jubilaci”, kolonia zuchowa w Sielpi Wielkiej — zapisały się trwale we wdziennej pamięci wszystkich uczestników.

Są też „Bartoszućcy” gotowi do pracy społecznej, czyniąci na miarę swych dziecięcych rąk. Zajęli pierwsze miejsce w dzielnic i województwie za realizację zadań konkursu „Harcerze współgospodarzami osiedla”.

O zapobiegliwości świadczą może fakt, że ten produkujący szczep zawiaduje (i to dobrze) sprzętem harcerskim o wartości ćwierć miliona złotych. Pokażcie mi harcerzy, którzy potrafiliby okazać się tak dobrymi gospodarzami!

Majątek bez wątpienia jest ważny warunkuje bowiem wszelkie poczynania biwakowo-obozowe, stokroć jednak cenniejszym „kapitałem” szczepu są ludzie — młodzi i starsi wiekiem, zapaleńcy harcerskiego wychowania dzieci i młodzieży. Działacze. Kilka nazwisk najbardziej zaangażowanych: Irena Wolnik — komendantka Szczepu, Roman Wolnik — jej zastępca, Andrzej Krzyworzeka, Krystyna i Wacław Boguccy, Zofia Malinowska, Emil Tarsa, Stanisław Rajski.

Na takich przyjaciółach zawsze można polegać!

(jd)

## Wspólne sprawy kobiet

Od kilku już lat utrzymuje nasza huta serdeczne kontakty z załogą bratniej koszyckiej huty. Składają się na nie: wymiana kolonii letnich dla dzieci i wczasów, wymiana doświadczeń w zakresie współzawodnictwa pracy i racjonalizacji, bhp, ochrony zdrowia.

Serdeczne więzy przyjaźni łączą też od lat kobiety obu hut. Ostatnio gościliśmy właśnie w HiL 40-osobową grupę aktywistów koszyckich z inż. Lidą Szandorową — przewodniczącą Komisji d.s. Kobiet Pracujących w Wychodosłowskich Żeleźniarniach i Bibianą Mjartusową — wiceprzewodniczącą.

Ostatnia wizyta była już krótką z kolei we wzajemnej wymianie. Wydawać więc by się mogło, że wszystko już zostało powiedziane. Ale przecież życie niesie coraz to nowe problemy. I dlatego tematem numer jeden przestał być problem równej płacy za taką samą pracę dla kobiet i mężczyzn, a stał się nim problem awansu, kwalifikacji, kierowniczych stanowisk i coraz lepszej organizacji zarówno pracy jak i życia.

Podobnie jak u nas tak i w koszyckiej hucie, kobiety nie zawsze chętnie przyjmują propozycje awansu na kierownicze stanowiska. Podczas spotkania koszyckich gości z prezydium Związkowej Rady Kombinatu i aktywnym naszej Komisji d.s. Kobiet — obie strony doszły do tych samych wniosków. Główną przyczyną, dla której kobiety nie zawsze akceptują swój własny awans nie jest brak odwagi, brak wiary we własne siły. Wynika to zwykle z poczucia odpowiedzialności. Zdają sobie sprawę, że nie łatwo jest kierować ludźmi, bo wymaga to doświadczenia, wiedzy, predyspozycji psychicznych i umiejętności koncentracji, co przy drugim etapie, tym domowym — nie zawsze jest możliwe do pogodzenia.

Koleżanki z Koszyc z zainteresowaniem słuchały przykładów, świadczących o dobrej pracy kobiet w naszej hucie. Mówił o niej z uznaniem przewodzący spotkanie wiceprzewodniczący ZRK — Józef Zdradzisz.

BRK

**U**mówiliśmy się z inżynierem Andrzejem Bleinertem koło drugiej wieży gaśniczej na terenie Zakładu Koksochemicznego. Delikatny głos w słuchawce telefonicznej sugerował, że inżynier do najwyższych nie należy. On zaś myślał, że przedstawiciel tak pożądanego pisma jak „Głos Nowej Huty” będzie okazał się posturą. Rzeczywistość okazała się inna. Trudno mi powieścić ile Bleinertowi brakuje do dwóch metrów wzrostu — chyba niewiele.

Siedziba inżyniera Bleinerta kierownika oddziału w ZK, mieści się pomiędzy koksowniczymi bateriami. Co pewien czas maszyna wsadowa zastania małe okno, przez które wydobywa się, jak zresztą i z każdej szpary dym i sadze. Pytam inżyniera czy lubi tu przebywać. Lubi. Do dziś nie narzeka także na brak apetytu o czym świadczy te sto



## Tam, gdzie się koks i... charakter wypala

kilogramów żywej wagi. Tu jest trudna praca, ciężkie warunki, ale przy wypalaniu koksu inaczej być nie może. Dziś i tak jest już lepiej bo inż. Bleinert pracuje na jedną zmianę, odkał awansował na kierownika oddziału. Marzy o studiach doktoranckich. Dotąd nie było mowy aby realizować swoje marzenia, które się włoką za nim od ukończenia AGH w 1971 roku. Wpierw trzeba się było wżyć w zakład, w pracę, zdobyć pozycję zawodową, a to nie było łatwe.

Jeszcze w czasie studiów mgr inż. Bleinert zaczął specjalizować się w koksownic-

twie. Praktykę odbywał w Zdzeszowicach, stał już w HiL w pionie Głównego Energetyka. Dość szybko poznano się na nim, skoro skrócono mu staż do trzech miesięcy i uczyniono mistrzem w Koksowni. Na szczęście dostał dobrą brygadę, którą kierował świetny fachowiec, brygadzysta, Bolesław Strojek. Dogadali się szybko. Brygada w niedługim czasie poznała że Bleinertowi robota pali się w rękach, że polubił tę czarną robotę. Bleinert polubił ludzi bo byli to już starzy i żyłci z sobą robotnicy, którzy z niejednego pieca chleb jedli.

Bleinert był ciekawy ludzi, zakładu. Chodził, pilnował roboty, poznawał każdy szczegół. Teoria to jedna, a praktyka druga strona tego samego medalu. Nigdy nie wstydził się zapytać robotnika nawet o szczegół, jeśli czegoś nie wiedział. Oczekiem w głowie inżyniera, było bezpieczeństwo pracy, przestrzeganie jego założeń, a z czasem i założenia takiej organizacji pracy, które by się najbardziej opłaciły. Wielką wagę przykładał także inż. Bleinert do współpracy z sąsiednimi bateriami. Wiele nauczył się od ówczesnego kierownika wydziału inżyniera K. Dudka, dużo od mistrza Piotra Nawoja.

MARIAN OLEKSY

## 6 tysięcy dzieci pracowników HiL wyjedzie na kolonie i obozy

zjednując ją dla sportu. Mali artyści natomiast będą starać się uatrakcyjnić pobyt na kolonii swym rówieśnikom, będą dążyć do rozśpiewania całej kolonii.

— Czy uzyskała nasza huta tego roku jakieś nowe placówki kolonijne?

— Owszem. Pozyskaliśmy nowe obiekty w Jablonce Orawskiej (jest to szkoła, w której wypoczywać może po 200 dzieci na jednym turnusie). Budynek — ładnie położony. Na uwagę zasługują znakomite warunki klimatyczne panujące na Orawie. Druga nowa placówka kolonijna huty, to szkoła w Piotrkowicach Małych koło Proszowic. Szkoła ta jest zupełnie nowa i charakteryzuje się bardzo dobrymi warunkami pobytu dla dzieci. Nad morzem otrzymaliśmy — w drodze wymiany z Hutą Małapanew w Ozimku — kolonie w miejscowości Lunowo koło Swinoujścia.

— A jak będzie tego roku z koloniami zagranicznymi? Mamy jakieś miejsca?

— Tak. Część naszych dzieci będzie mogła spędzić atrakcyjne wakacje m. in. w Rostoku w NRD, koło Kijowa w Związku

Radzieckim oraz w Czechosłowacji w miejscowości Bardona Słowacji.

W sumie wysyłamy tego roku na kolonie 4 tysiące dzieci pracowników huty, tj. tyle samo co w roku ubiegłym. Dodam jeszcze, że z obozu stałego w Bieszczadach skorzysta 300 dzieci, z obozu wędrownego zaś — 400. Na obozy harcerskie wyjedzie 400 dzieci. Ponadto około 900 dzieci naszych pracowników wyjedzie na kolonie i obozy organizowane przez inne zakłady pracy, zatrudniające współpracowników. Ogółem, z wypoczynku w okresie tegorocznego lata skorzysta 6 tysięcy dzieci pracowników Huty im. Lenina.

— Proszę teraz o wymienienie wszystkich placówek kolonijnych HiL i o podanie terminów pierwszych turnusów.

— Piwniczna, wyjazd 11 czerwca. Porąbka, wyjazd 10 czerwca. Piotrkowice Małe, wyjazd 22 czerwca. Jablonka Orawska, wyjazd 23 czerwca. Gościeradów, wyjazd 16 czerwca. Do tych miejscowości wyjazdy będą się odbywać autobusami huty, zbiórka dzieci w każdym przypadku o godz. 8 rano, na placu koło hali sportowej KS Hutnik. Do Swinouj-

ścia, Gdańska, do Lunowa i do Drynek — wyjazd odbywać się będzie koleją. O godzinie i miejscu zbiórki rodzice będą powiadomieni osobno.

Na obóz stały w Bieszczadach wyjadą dzieci 24 czerwca: zbiórka o godz. 7 rano.

— Na koniec proszę o kilka słów na temat programu.

— Jak zawsze kładziemy nacisk na wypoczynek ruchowy. Przygotowujemy dla dzieci możliwość dużo gier sportowych i wszelkiego rodzaju sprzętu. Staramy się też, aby w programie każdej placówki znalazło się jak najwięcej wycieczek.

— Dziękuję za rozmowę. Myślę, że uda się odwiedzić dzieci na koloniach i porozmawiać z nimi o tegorocznym wypoczynku. Mam zaś życzyć, aby obecna akcja kolonijna, kosztująca jak zwykle masę pracy, zabiegów i nerwów — była ze wszelkich miar udana. (jd)

## SĄ WOLNE MIEJSCA NA WCZASACH

Ośrodek Usług Socjalnych HiL dysponuje jeszcze skierowaniami na wczasy pracownicze do następujących miejscowości nadmorskich: Ustka, Władysławowo, Kuźnica. Termin od 1 do 14 czerwca. Zgłoszenia do Ośrodka, budynek „S” centrum administracyjnego HiL. (jd)

## HUTNICZE portrety



Należy do najstarszych stazem pracowników kombinatu, jest doświadczonym wielkopieczownikiem. Swą wiedzę zawodową i swe umiejętności przekazywał od przybycia do huty — młodemu. Przekazuje zresztą do dzisiaj.

Po raz pierwszy stanął przy wielkim piecu w 1946 roku. Było to w Hucie „Bobrek” w Bytomiu. Adept hutniczego zawodu został wówczas III garowym i był z tego faktu niezmiernie dumny. Nie przypuszczał wtedy, że przejdzie przez wszystkie szczeble hutniczej pracy, że będzie kolejno — III, II i I garowym. Następnie — mistrzem. Nie marzył zapewne nawet o najwyższym hutniczym wyróżnieniu, które przypaść mu miało po tylu latach odpowiedzialnej i trudnej pracy — w Hucie im. Le-

nina, w Krakowie, w 1976 roku.

Przyjechał do podwawelskiego grodu skierowany tutaj na kurs języka rosyjskiego. Znak to był nieomyślny, że delegowany zostanie do Związku Radzieckiego, na przeszkolenie. Tak się też stało. Wrócił z Zaporozżalstwu i natychmiast wpadł w wir pracy związanej z przygotowaniem do uruchomienia pierwszego wielkiego pieca HiL. 22 lipca 1954 roku był przy narodzinach „jedyńki”. A potem obejmował piec za piecem, aż do „piątki”. Teraz, ze względu na nadszarpnięte zdrowie, wrócił na „jedyńkę”, gdzie praca może trochę spokojniejsza.

Mistrz Wacław Adamczyk cieszy się bardzo z faktu, że jeden z jego dwóch synów — Jerzy, poszedł w ślady ojca. Pracuje w Hucie im. Lenina, w Wydziale W-3. Jest instruktorem ślusarszy. Chociaż sam młody, szkoli — jak ojciec — młodzież, przygotowuje ją do pracy.

W chwilach wolnych, ojciec i syn, chętnie zasiadają nad rzeką z wędkami w rękach. Śnią wielki sen wszystkich wędkarzy o taaakiej rybie... (jd)

## Kto teraz zbiera profity?

Pamiętam ile to było rozmaitych uwag, gdy część należności z tytułu tzw. „trzynastej pensji” wypłacano nam w postaci bonów premiovych PKO. Tymczasem okazało się, że nie taka to znowu zła forma oszczędzania i przechowywania wolnych chwilowo środków finansowych. Nawet bardzo dobra i atrakcyjna. Nie każdy jednak, spośród załogi hutniczej, chciał to zrozumieć podchodząc od razu do sprawy nieufanie i krytycznie.

Jak dowiaduję się w II Oddziale PKO w Nowej Hucie, właśnie w okresie wypłacania hutnikom „trzynastki”, tj. w okresie od 1 kwietnia do 15 maja br. zrealizowanych zostało aż 128 bonów premiovych PKO łącznie z premiami Pracownicy Huty im. Lenina wylosowali m. in. jedną główną premię w kwocie 200.000 złotych oraz trzy premie po 50.000 złotych.

Pozostałe premie obejmowały wprawdzie „mniejsze kwoty, ale z pewnością stanowiły także miłą niespodziankę.

Wniosek może być tylko jeden: nie narzekajmy zawczasu i nie krytykujmy. Kto musiał, wymienił bony na gotówkę, kto mógł je zatrzymać — zbiera teraz profity. (jd)



Antoni Kolonko zaczął fotografować w roku 1973. W tym samym czasie związał się z Krakowskim Towarzystwem Fotograficznym, gdzie pod kierownictwem mgr Jerzego Baranowskiego zaczął doskonalić swój warsztat. W swoim dorobku ma udział w wystawach: Przegładowej członków KTF w roku 1974, „My” w Lipsku organizowanej przez KTF, zbiorowej w Londynie, członków KTF w Warszawskim Towarzystwie Fotograficznym, „Człowiek, Praca, Wypoczynek” zorganizowanej wspólnie z kol. Jerzym Bojdo w Zakładzie „Spomasz” oraz w wystawie poplenerowej „Hawa 74” zdobywając tam I wyróżnienie. Brał udział w 10 Konkursach Ogólnopolskich i 13 Salonach Międzynarodowych. Zdobył ostatnio nagrodę Redakcji Magazynu „FOTO”, brązowy medal na Międzynarodowym Salonie Fotograficznym w Taipei na Tajwanie oraz srebrny medal FIAP na „Venus 76”.

Przedstawiony powyżej fotogram pochodzi z wystawy A. Kolonki w Klubie „Kuźnica” ZDK HiL.

# SPORT

## Sytuistyka

### Mistrzowskie tytuły dla MKS „Krakus”

Przez dwa dni w hali MZKS „Wanda” w Nowej Hucie odbywały się Indywidualne Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego w gimnastyce artystycznej. Zawody przebiegały pod znakiem zaciętej rywalizacji. Zdecydowana większość zawodniczek wykazała dobre przygotowanie do startu, co zresztą było widoczne podczas mistrzostw.

Klasa dla siebie były zawodniczki MKS „Krakus”, które zdobyły wszystkie mistrzowskie tytuły. W klasie III triumfowała Małgorzata Skubij przed Barbarą Brylą (obie MKS „Krakus”) i Jolaną Czajkowską (KSOS Kraków), zaś w klasie I zwyciężyła Jolanta Kuchta przed Urszula Dyrda i Małgorzata Wilkowska (wszystkie MKS „Krakus”). W klasie mistrzowskiej tytuł przypadł również w udziale

zawodniczek MKS „Krakus” — Sławomirze Kruczek.

Pewnym zaskoczeniem była słaba postawa zawodniczek MKS „Jordan” z Krakowa, które przecież do niedawna odgrywały w tej dyscyplinie główne role w najważniejszych krajowych imprezach. Przystępując do oceny zawodniczek biorących udział w Mistrzostwach Okręgu Krakowskiego, trzeba stwierdzić, iż uwidoczniła się wyraźna różnica stylu prezentowanego przez reprezentantki MKS „Krakus” w porównaniu z pozostałymi klubami biorącymi udział w mistrzostwach.

Cwiczenia zawodniczek MKS „Krakus” oparte były na ruchu naturalnym i manipulacji przyborami bardziej złożonej. Układy bardzo różniły się, tak pod względem trudności, jak i kombinacji elementów i kom-

pa wykonania. Z tego co na tych mistrzostwach pokazały nowohucianki — widać, że potwierdziły jeszcze raz swój bezapelacyjny prymat w województwie krakowskim w tej młodej dyscyplinie jaką jest gimnastyka artystyczna. Ogółem w Indywidualnych Mistrzostwach Okręgu Krakowskiego startowało około 60 zawodniczek.

Na zakończenie nie sposób pominąć wspaniałej oprawy jaką otrzymały Indywidualne Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego. Organizatorom, a przede wszystkim trenerowi sekcji gimnastyki sportowej MZKS „Wanda” Ob. Tadeuszowi Irlikowi, należą się słowa uznania za znakomite przygotowanie sali do tej imprezy.

HENRYK TRACZ



Ci, którzy oglądali Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego w gimnastyce artystycznej mogą porównać ile wspólnego łączy tę dyscyplinę z baletem. Fot. O. HUTNICKI

### KALEJDOSKOP WYNIKÓW

**PIŁKA NOŻNA**

Klasa wojewódzka:  
Hutnik — Chełmek 7:1

Klasa „A”:  
Wolni Kłaj — Hutnik 1b 0:0

Liga juniorów:  
Hutnik — Cracovia 5:0  
Garbarnia — Hutnik 3:1

**Dokąd pójdziemy?**

**NIEDZIELA (30 BM.)**  
Hutnik — Wawel (piłka nożna, klasa wojewódzka, godz. 17; stadion Suche Stawy).

### Halowy turniej piłki nożnej o puchar KS „Hutnik”

Dramatycznym finałem zakończył się tegoroczny halowy turniej piłki nożnej o puchar KS Hutnik, dopuszczający udział czynnych „wyczynowców”. Spotkały się w nim dwie najlepsze drużyny turnieju: DA „Hutnik” i ZRH („Grębalowianka”). Po meczu stojącym na dobrym poziomie zwyciężyli piłkarze KS Hutnik 5:4, choć drużyna ZRH prowadziła już 3:1 i 4:2.

Zwycięzcy grali w składzie: Gładyszek, Gilski, Flak, Kobierski, Kruszec, Krzeczowski, Nowak, Wojtaszek, Zawaroczyński.

Turniej cieszył się dużym powodzeniem i był dość licznie obsadzony (26 drużyn). (JM)

### II Dzielnicowa Spartakiada Związków Zawodowych

Kolejny sukces i kolejny puchar za zwycięstwo uzyskali reprezentanci TKKF HiL, w II Dzielnicowej Spartakiadzie Związków Zawodowych. Sukces tym cenniejszy, że osiągnięto go w siatkówce kobiet, co dotychczas leżało jedynie w sferze marzeń. I tym razem bowiem faworytem była drużyna „Elmoutu”, ale ambicja, zapał i umiejętności odmłodzonej hutniczej reprezentacji sprawiły niespodziankę.

A oto skład zespołu: Ewa Wasilewska (DE), Barbara Zabrzeńska (P-66), Halina Zborowska (P-66), Urszula Węglewska (W-17), Wanda Oramus (ZM), Urszula Halastra (ZRH), Halina Juda (ZRH), Grażyna Ostrowska (ZM). (JM)

### KILKUDNIOWE WYSTĘPY CYRKU „ARENA”

Od dnia 4 do 13 czerwca 1976 r. występować będzie gościnnie z międzynarodowym programem reprezentacyjny Cyrk „ARENA” zlokalizowany na osiedlu Bienczyce — ul. Broniewskiego.

W programie występu Cyrku — turyści: tygrysów bengalskich, koni arabskich, szympanów, psów oraz atrakcyjne pełne emocji popisy na baticie, na ruchomym trapezie, na pionowej linie, antypody, żonglerka na wesoło — kaskaderzy, iluzjoniści itp.

Przedstawienia odbywać się będą codziennie o godz. 19.00 a w soboty i niedziele o godz. 15.00 i 19.00.

Przedsprzedaż biletów w Filmotechnice i Orbisie w Nowej Hucie.

**M**ożna już gratulować hutnikom awansu! W poprzednim „Głosie” pisaliśmy, że drużyna hutnicza już tylko małe kroczki dzieli od mistrzostwa grupy klasy wojewódzkiej. Wystarczyło strzelić przeciwnikowi — Chełmkowi — tylko jedną bramkę i nie stracić żadnej. Z zadania swego hutnicy wywiązali się z nawiązką! Odesłali drużynę Chełmka z 7-bramkowym bagażem tracąc tylko jedną. Gratulujemy serdecznie i czekamy na jeszczę. Obecnie pozostałe do zakończenia rozgrywek mecze można już potraktować ulgowo, całkowicie skupiając się na przygotowaniach do meczów o awans do drugiej ligi.

### NASZ komentarz

Nie zawiedli również wioślarze Budowlanych z naszej dzielnicy. Podczas rozgrywanych na Zalewie Wiślanym Wioślarskich Regat Wiosennych w 17 biegach Budowlani zajęli pierwsze miejsca w najciekawszych i najbardziej pasjonujących. W jedynkach seniorów zwyciężył Grabysz, zaś w jedynkach juniorów — Gortat. W biegu czwórek również bezkonkurencyjna okazała się osada nowohuckiego klubu.

Duże brawa należą się zawodnikom dyscypliny, której dotychczas nie poświęciliśmy zbyt dużo miejsca — motocyklizm. A przecież po trzech rozegranych dotąd eliminacjach mistrzostw strefowych motorowcy Hutnika prowadzą w klasyfikacji klubowej z dość znaczną przewagą nad KKM Kielce. Indywidualnie w klasie do 175 cm — Zajac, zaś powyżej 175 cm — Blachut przed Komorowskim.

Powróćmy jeszcze do piłki nożnej. Z inicjatywy KS „Hutnik” zorganizowany został turniej piłki nożnej dla drużyn nieczłonkowskich. Brał w nim udział chłopcy urodzeni w roku 1962 i młodszy. Spośród 30 zespołów walczących o pierwsze miejsce najlepszy okazał się zespół „Gwiazda” wygrywając w finale z zespołem „Relaks” 4:1. Zwycięskie zespoły otrzymały nagrody w postaci sprzętu sportowego. (JP)

### Ze sportu szkolnego

Gdyby chcieć wliczyć imprezy zorganizowane przez ZD SZS w Nowej Hucie w minionym roku szkolnym zajęłoby to zbyt wiele miejsca. Młodzież szkolna konkurowała w takich dyscyplinach sportowych jak piłka nożna, piłka siatkowa, koszykówka, szachy, tenis stołowy. Obok tego brała udział w quizach i konkursach na temat sportu, turystyki, wypoczynku, ochrony środowiska, Igrzysk Olimpijskich itp. Rok szkolny 1975/76 zbliża się ku końcowi. W środę, 2 czerwca, na stadionie SZS w Nowej Hucie (osiedle Szkolne 20), o godz. 13.30 odbędzie się uroczystość zakończenia Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W czasie tej uroczystości nowohucki Szkolny Związek Sportowy zostanie odznaczony „Złotą Odznaką Miasta Krajskiego”, zaś najlepszym uczniom i uczniom wręczone zostaną puchary, nagrody i dyplomy. Przewidziano także pokaz gimnastyczny w wykonaniu sekcji gimnastyki sportowej. Rok szkolny 1975/76 zbliża się ku końcowi. W środę, 2 czerwca, na stadionie SZS w Nowej Hucie (osiedle Szkolne 20), o godz. 13.30 odbędzie się uroczystość zakończenia Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W czasie tej uroczystości nowohucki Szkolny Związek Sportowy zostanie odznaczony „Złotą Odznaką Miasta Krajskiego”, zaś najlepszym uczniom i uczniom wręczone zostaną puchary, nagrody i dyplomy. Przewidziano także pokaz gimnastyczny w wykonaniu sekcji gimnastyki sportowej. Rok szkolny 1975/76 zbliża się ku końcowi. W środę, 2 czerwca, na stadionie SZS w Nowej Hucie (osiedle Szkolne 20), o godz. 13.30 odbędzie się uroczystość zakończenia Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W czasie tej uroczystości nowohucki Szkolny Związek Sportowy zostanie odznaczony „Złotą Odznaką Miasta Krajskiego”, zaś najlepszym uczniom i uczniom wręczone zostaną puchary, nagrody i dyplomy. Przewidziano także pokaz gimnastyczny w wykonaniu sekcji gimnastyki sportowej.



Zwycięzca II Rajdu Samochodowego Mechaników — mgr Jan Grochalski (Syrena) ze zdobytym pucharem. Fot. S. GAWLIŃSKI

### ZNAJOMI Z BOISKA



Lubię Urszulę — mówi trener Bogacka. Lubię ją za to, że jest bardzo zdyscyplinowana, bardzo koleżeńską, że poważnie traktuje to co robi. Jest warta tego, żeby jej pomóc. Ma talent, jest wszechstronnie rozwinięta, mogłaby być dobrą gimnastyką, dobrą pływaczką, a nawet baletnicą.

Urszula Tabak była już w swojej karierze mistrzynią Polski młodzieżek, zdobyła puchar w klasie II (juniorów). Teraz, po ukończeniu 16 lat, konkurencję będzie mieć ogromną. Przeszła, na podstawie dobrych wyników jakie uzyskiwała ostatnio, do klasy I. Walczyć będzie wśród seniorów. Czy przebieje się do ścisłej czołówki? Ma szansę, bo ma talent. Ma także ochotę do solidnej pracy. Ale to jeszcze niczego nie gwarantuje. W Krakowie nie ma zbyt dobrych warunków do treningu. Trochę więc panna Urszula zadroży koleżankom z innych miast i po cichu liczy na to, że te warunki się poprawią. Wówczas więc wkrótce została pupilką zani trener.

Trudno dziś powiedzieć co zmieniło decyzję Joanny Bogackiej, ale przystała w końcu na to, żeby Ula potrenowała. A ponieważ panna Tabakówna robiła największe postępy, więc wkrótce została pupilką zani trener.

### tu PTTK HiL



Wśród tych, którzy wybierali się w niedzielę 23 bm. rano na „Zieloną Niedzielę Kolejarzy HiL” — mało było optymistów. Pogoda zapowiadała się bowiem nie-szczególnie. Spadł deszcz, było chłodno. Ci „twardzi”, którzy to nie zniechęcilo (było w końcu ok. 300 uczestników) — nie żalowali decyzji. Rozpogodziło się, a „majówka” na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego należała do imprez pod każdym względem udanych.

Zaczęło się od pójścia na niewielkie turystyczne trasy — dostępne nawet dla najmniej wprawnych osób. Grupy prowadziili wykwalifikowani przewodnicy turystyki pieszej, m. in. koledzy Ryszard Bielecki, Ludwik Jędrzejczyk i Józef Lorek. Sam wybrałem się na trasę jaskiń ojcowskich. W dolinie było uroczo — zielono, kwitły bzy, w powietrzu pełno ptasiego śpiewu. Jaskinie — Wierchowska Górna (największa jaskinia poza Tatrami w Polsce, o łącznej długości korytarzy przekraczającej 600 metrów) oraz Wierchowska Dolna zwana Mamucią — sprawiają duże wrażenie. Zwiedzenie ich długo się pamięta.

Wszyscy turyści spotkali się następnie na Złotej Górze. Organizatorzy przygotowali tutaj rozmaite konkursy zręcznościowe i strzeleckie, gry i zabawy. Miło mo-

### Majówka, zielona niedziela...

zna było spędzić czas, wypoczywając wśród bujnej zieleni i na świeżym powietrzu.

Później przyjechały zespoły artystyczne Zakładowego Domu Kultury. Towarzystwo im konferansjer Tadeusz Szybowski zaprosił wszystkich ku estradzie. Mocne i zasłużone brawa zebrał akordeonista z zespołu Wiesława Kowalskiego oraz solista piosenkarze. Podobaly się — jak zawsze — pełne dzweczącego wdzięku „Sofinetki”. A zaraz po występach artystycznych przygrywać zaczął do tańca zespół instrumentalny. Nie muszę dodawać, że festyn ludowy wciągnął rzycho w wir tańca dziesiątki par, zwłaszcza młodzieży...

terminie do 10 czerwca, przyjmują: Klub Młodego Turysty „Dymarki”, os. Młodości 1 oraz Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego HiL.

Długo i kulturalnie bawili się kolejarze oraz członkowie ich rodzin. Widziałem całe hutnicze rodziny, widziałem przedstawicieli kolektywu kierowniczego ZT. Wspólnie oddawali się dobrej, zasłużonej rozrywce.

Czy taki powinien być model „hutniczej majówki”? Sądzę, że tak. Dobre wzory wypracowali sobie już kolejarze huty. Cieszy mnie, że i inne wydziały idą w ich ślady.

### RAJD MŁODYCH TURYSTÓW „SIANOKOSY”

Klub Młodego Turysty PTTK — ZSMP „Dymarki” zaprasza młodzież na swą doroczną imprezę turystyczną, na Rajd „Sianokosy”. Tym razem młodzież udaje się do Leskowic, a wyjazd nastąpi w niedzielę 13 czerwca. Zgłoszenia na rajd, w terminie do 10 czerwca, przyjmują: Klub Młodego Turysty „Dymarki”, os. Młodości 1 oraz Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego HiL.

„Rozkręcają” się już na dobre rajdy i złoty wydziałowe. Mieli już swą imprezę walcowniczą z Walcowni Gorących, teraz wybierają się na turystyczny szlak młodzi energetycy. „Złot Młodych Energetyków HiL” organizowany jest tego roku już po raz piąty. Odbędzie się on w dniach 29/30 maja, z metą w Śnieżnicy.

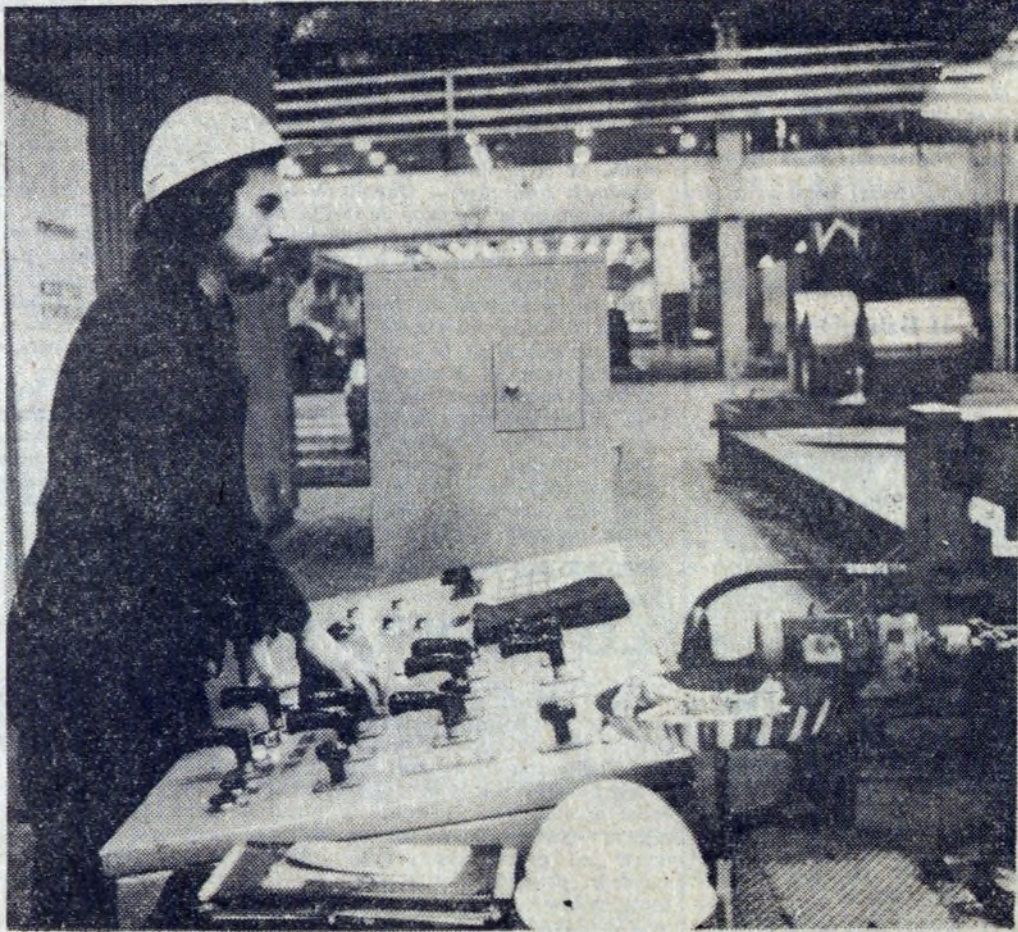
**RAJD PRZEDSZKOLAKÓW**

Tę imprezę otacza szczególna sympatia wszystkich miłośników turystyki. Czynnego wypoczynku, kontaktu z piękną przyrodą ojczyzny, trzeba się bowiem uczyć od najmłodszych lat życia. Rajd Przedszkolaków organizowany jest przez Oddział PTTK Nowa Huta — miasto już po raz trzeci. Odbędzie się on w piątek 28 maja o godzinie 9.30, na stadionie szkolnym przy ulicy Bulwarowej. W programie — jak zawsze — dużo atrakcji, dużo świątecznej zabawy. Odbędzie się m. in. konkurs rysunkowy z nagrodami dla dzieci (najlepsze prace będą ekspozowane w Klubie Turysty PTTK Nowa Huta — miasto, os. Centrum „B”, blok nr 8).

Na III Rajd Przedszkolaków zapraszają my nowohuckie dzieci i rodziców!

# GŁOS

# MŁODYCH



Młdzież i technika. Najnowocześniejszymi urządzeniami w Walcowni Blach Karoseryjnych sterują młodzi.  
Foto Jacek Wcisło

## NOWE WŁADZE ZD ZSMP

Młdzież z Nowej Huty jako pierwsza w kraju tworzyła w osiedlach mieszkaniowych koła Związku Młodzi Socjalistycznej. Na terenie naszej dzielnicy powstawały jedne z pierwszych w kraju budynki mieszkalne budowane pod patronatem ZMS.

O sprawach tych przypomniano podczas wtorkowego spotkania aktywu ZMS i Konstytucyjnego Plenarnego Posiedzenia Zarządu Dzielnicznego Związku Socjalistycznej Młodzi w którym udział wzięli: naczelnik dzielnicy Edward Strzeboński, wiceprzewodniczący Zarządu Krakowskiego ZSMP Eugeniusz Wierzbicki i sekretarz KD PZPR Kazimierz Skoluba. Podczas spotkania wręczono odznaczenia dla najaktywniejszych działaczy ZMS. Brązowym Krzyżem Zasługi udekorowano Walentego Cwika zaś odznaki Za Zasługi dla Związku Socjalistycznej Młodzi Polskiej wręczono W. Brodziń-

skiemu, M. Bukowskiemu, W. Cyczurze, J. Dudziakowi, E. Hładylowiczowi, T. Magierze, L. Michalskiej, P. Ostapcowi, J. Słupskiemu, A. Szafrancowi.

Przewodniczący Komisji Historycznej przy RD FSZMP Zbigniew Cichoński przypomniał pokrótce 50-letnią historię organizacji młodzieżowych działających w naszym kraju.

Następnie wybrano nową władzę ZSMP. Przewodniczącym został Jerzy Nykiel, wiceprzewodniczącą Ewa Bętkowska, a sekretarzami Marian Bukowski, Czesław Kania i Bolesław Skalski.

W imieniu nowo wybranego Zarządu głos zabrał Jerzy Nykiel dziękując za zaufanie i powierzenie odpowiedzialnych funkcji. Zapewnił jednocześnie, że nowy zarząd doloży wszelkich starań by nie zawieść zaufania i jeszcze lepiej pracować dla dobra organizacji, dla dobra Partii i socjalistycznej Ojczyzny. (JP)

## Tydzień Mistrza

Dobiega już do końca plebiscytu na „Najlepszego mistrza — nauczyciela i wychowawcę młodzieży”. Jego ukoronowaniem będzie ogłoszony od 31 maja do 6 czerwca Tydzień Mistrza. Jedną z ważniejszych imprez Tygodnia, to przewidziany na 31 maja uroczysty koncert w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie. Przybędą nań najlepsi mistrzowie z Kombinatów i zakładów pracy z Dzielnicy aby spotkać się z władzami polityczno-gospodarczymi i wysłuchać specjalnie dedykowanego im koncertu.

Na szczeblu Zarządu Fabrycznego ZSMP wybrano 49 Najlepszych Mistrzów oraz 15 Zastępców. Przypominam, pisaliśmy już o tym, tytuł Zastępcy przysługuje tym mistrzom, którzy co najmniej już trzy razy wybierani byli Najlepszymi.

Z piętnastki zaś zasłużonych dla dwóch mistrzów przewi-

Organizacja młodzieżowa w Stalowni Konwertorowej liczy ok. 100 członków. Po okresie pewnego marazmu w działaniu następuje powolne ożywienie w życiu organizacji. Przejawia się ono przede wszystkim w czynach społecznych. Młodzi stalownicy w ramach FASM-u wykonują różne prace m. in. dwa razy do roku myją galerię dla pieszych. Zarobione pieniądze przeznaczają na

## W Konwertorowej

wycieczki i dopłaty do wczasów. Ostatnio pracują razem z całą załogą wydziału przy rozbudowie stółki. Sami zaś podjęli się i wykończyli prace porządkowe wokół budynku administracyjnego takie jak malowanie płotków, tablic i zagospodarowanie ogródka.

Jak mnie informuje przewodniczący Zarządu Wydziałowego ZSMP Jan Paluch organizacja czyni dalsze starania w celu aktywizowania młodzieży w takich kierunkach działania jak turystyka i wypoczynek po pracy oraz młodzieżowa racjonalizacja. (mg)

## AKTUALNOŚCI

### FINAL TURNIEJU WIEDZY POLITYCZNEJ

Po przeprowadzeniu eliminacji na szczeblu zakładowym 3 czerwca odbędą się eliminacje pisemne Turnieju Wiedzy Politycznej szczebla fabrycznego. Finał ścisły przewidziany jest na 10 czerwca. W eliminacjach zakładowych wzięło udział ok. 70 proc. zorganizowanej młodzieży huty. Był to dobry sprawdzian efektywności szkolenia ideologicznego prowadzonego w ramach Zakładowych Szkół Akt. wu.

Na zwycięzców Turnieju czekają ciekawe nagrody rzeczowe.

### SPOTKANIE AKTYWISTÓW W PIWNICZNEJ

Udział, miejsce i rola organizacji młodzieżowej w zakładzie pracy, społeczno-gospodarczy rozwój dzielnicy do roku 1980 i zadania ruchu młodzieżowego po I Zjeździe ZSMP i Kongresie Młodzi Polskiej były tematem Seminarium Szkoleniowego zorganizowanego przez ZD ZSMP w Piwnicznej. W seminarium wzięło udział 50 aktywistów ZSMP z terenu naszej dzielnicy. Spotkali się oni również z kierownictwem partyjno-administracyjnym dzielnicy — I sekretarzem KD PZPR w Nowej Hucie Antonim Mroczką, naczelnikiem dzielnicy Edwardem Strzebońskim i kierownikiem Wydziału Kultury w Nowej Hucie Anną Siatkowską. (JP)

### INTERESUJĄCE WIECZORY

W Klubie Młodych, os. Młodości 1 obserwujemy ostatnio prawdziwą eksplozję interesujących propozycji przyjemnego i pożytecznego spędzania wieczoru. Są to spotkania autorskie, spotkania z plastykami, dziennikarzami.

Wielkim przeżyciem był dla młodych wieczór z poetą C. K. Norwida w wykonaniu Daniela Olbrychskiego przy akompaniowaniu muzyki Szopena i Kurylewicza w wydaniu Cezarego Owerkowicza. W tym tygodniu Klub gościł również Władysława Bodnickiego autora książki „Wyspiński w życiu i anegdotce”, poetkę Ewę Lipską...

## Z aktywności — piątka z plusem

Towarzyszyłem cały czas tego wydziału, ale całej podczas pobytu w hucie delegacji Zarządu Głównego LOK huty, powtarzają się podziękowania i gratulacje. Wiesław Kos powiedział, że dorobek huty w działalności LOK przeszedł jego oczekiwania. Stwierdził, że to piękny przykład społecznej, zaangażowanej roboty.

Wyrazem uznania dla rzeczywistej działalności aktywu ZF LOK w hucie było wręczenie Odznak Zasłużonego Działacza LOK — złotych, srebrnych i brązowych oraz dyplomów uznania. Złota Odznaka wyróżnieni zostali: ppłk Józef Lewicki — z zaprzysiężonej z hutą jednostki wojskowej, Adam Migas, Józef Placha, Władysław Dal. Wręczono ponadto 23 srebrne odznaki i 11 brązowych.

Udział w uroczystym posiedzeniu Komisji Organizacyjnej ZG LOK wzięli m. in.: przewodniczący ZW LOK w Krakowie Stanisław Gąciarz, kierownik biura KW LOK Jan Masny, dowódca jednostek wojskowych, przedstawiciele kierownictwa polityczno-gospodarczego HIL.

Następnie, na spotkaniu z aktywem LOK, już nie tylko

(jd)

### „KOLUMBOWIE I WSPÓŁCZEŚNI”

Andrzej Lam wznowił swoją antologię poezji powojennej pt. „Kolumbowie i współcześni”. Obecnie została ona w pewnej mierze zmieniona. Mianowicie autor wzięł pod uwagę postulaty recenzentów pierwszego wydania, a także niektóre doświadczenia antologistów pracujących równocześnie, aczkolwiek wyznających odmienne idee poetyckie i stosujących inne, może ostrzejsze, kryteria doboru nazwisk i wyboru utworów. W praktyce Lam dodał sto nowych wierszy i kilkunastu poprzednio nie uwzględnionych poetów, a udziału dwóch zrezygnował. Czy antologia w rezultacie stała się kompletniejsza, na ten temat na pewno będą dyskutować krytycy w czasopiśmie specjalistycznym. Tutaj interesują nas walory informacyjne, popularyzacyjne, których rzeczywiście „Kolumbom i współczesnym” nie brak. Książkę należy kupić i mieć pod ręką. Dodajmy wreszcie, że nie ma drugiej publikacji nadadresowanej przede wszystkim do masowego odbiorcy.

Czego w antologii Lama należy szukać? Autor nie ukrywa swoich zainteresowań i sygnalizuje je w samym tytule. „Kolum-

## KOLEKCJA POLSKIEJ LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ

lumbami” przyjęto w naszej krytyce literackiej nazywać poetów, którzy zadebiutowali w czasie wojny albo tuż po jej zakończeniu. W antologii czytelnik znajdzie Baczyńskiego, Borowskiego, Różewicza, żeby poprzestać na indywidualnościach twórczych najbardziej znamiennych. A obok nich trochę młodszy, również jednak z tym samym „przeżyciem pokoleniowym”: Kamieńska, Kubiak, Karpowicz, Szymborska, Białoszewski, Herbert. „Współcześni” zaś to w nomenklaturze recenzenckiej autorzy pojawiający się około 1956 roku. I znów w antologii znajdziemy Nowaka, Zycha, Grochowiaka, Burse, Drozdowskiego, Harasymowicza, Poświatowską.

Lam nie jest konsekwentny i do swojej książki przyłączył poetów, którzy pozornie lub też istotnie do wymienionych formacji poetyckich nie należą. Tylko pozornie nie należą Rosztowski, Niemojowski, Ławrynów, Taborski, Czerniaw-

ski; pod względem doświadczeń życiowych zbliżają się do „Kolumbów” albo „Współczesnych”, różnią się co najmniej w takim samym stopniu, choćby z tego powodu, że lata powojenne spędzili poza krajem, głównie w Anglii gdzie założyli czasopisma „Merkuriusz Polski” i „Kontynenty”; od dłuższego czasu utrzymują kontakty z Polską. Natomiast do „Kolumbów” czy do „Współczesnych” nie można zaliczyć kilkunastu poetów, których Lam dodał na koniec swojej publikacji. Wśród nich są autorzy w rodzaju Wojaczka, Lipskiej, Barańczaka; przywykliśmy traktować ich jako reprezentantów nowej formacji, która nie zahaczyła już ani o lata przedwojenne, ani o wojnę, urodziła się i całkowicie ukształtowała w Polsce powojennej. Nie wiem, czy Lam dobrze zrobił, wprowadzając tych autorów, a nie dodając odpowiedniego trzeciego członu do tytułu antologii. Np. mógłby on brzmieć:

„Kolumbowie, współcześni i nieufni”.

I jeszcze jedna uwaga, skierowana zwłaszcza do tych, którzy na co dzień nie stykają się z poezją współczesną. Otóż antologia Lama pokazuje tylko wycinek powojennej rzeczywistości literackiej. Wycinek, tworzony przez wojennych i powojennych debiutantów. Co nie oznacza, że to oni wyłącznie dźwigali trud rozwoju poezji w Polsce Ludowej. Oczywiście, że nie. I musi się pamiętać o wkładzie Broniewskiego, Gałczyńskiego, Jastruna, Ważyka, Słonimskiego i Iwaszkiewicza, a nawet Staffa. Takiej antologii, zapoznającej z całością dorobku poetyckiego ostatnich trzydziestu lat, jeszcze nie przygotowano. A czy zostanie przygotowana? Odważnego czekałaby ogromna praca, ale również nie mniejsza satysfakcja, ponieważ poeta w dalszym ciągu jest królową literatury. Co prawda bardzo wymagająca, zmuszająca do koncentracji intelektu i wyobraźni, pobudzająca życie uczuciowe, nicstety, na co dzień znajdujące się w letargu. Zanim ta książka zostanie stworzona, poprzestaśmy na ważnej lekturze antologii Lama i starajmy się odnieść z niej wszelki pożytek.

JACEK KAJTOCH



## PARTITA

Drugim obok „Skaldów” zespołem obchodzącym w tym roku swoje X-lecie jest „Partita”. W Polsce zespoły typu „Partity” (jak np. Pro-Contra” i „Ali babki”) są rozchwytywane przez organizatorów festiwali czy solistów nagrywających własne płyty. Tworzą muzyczne tło, pozostając „back sidemanami”. Jednak od 1972 roku „Partita” postanowiła sięgnąć po laury jako w pełni samodzielna grupa. Zmienił się jej skład, dodano trzy męskie głosy, opracowano nowy repertuar. W tym samym roku ukazała się płyta długogrająca (nagrana jeszcze w starym składzie). Zespół stał się powoli „kuźnią przebojów”, wyłansował wiele szlagierów utrzymanych w nowoczesnym pop-stylu. Niektóre z nich to: „Dwa razy dwa”, „Przyprawieś o szczęście”, „Mamy tylko siebie”. Dziś zespół jest już w pełni dojrzałą grupą. Po sukcesach krajowych przyszedł także zagraniczny. „Partita” objechała z muzycznym bagażem ładny kawał świata. Występowała w ZSRR, Bułgarii, Jugosławii, w Stanach Zjednoczonych, a także w NRD, gdzie cieszyła się ogromną popularnością. Grupa bierze też udział w licznych festiwalach jakkolwiek przeważnie poza konkursem. W festiwalach nie mogą bowiem z reguły występować grupy liczące więcej niż 5 osób. Mogą natomiast towarzyszyć wokalistom, występując jako chór i tak też było w Rostocku, Słonecznym Brzegu czy też w naszym Sopocie.

Twórcami popularności grupy są także kompozytorzy. Z „Partitą” współpracowali bądź współpracują takie znakomitości jak Antoni Kopff, Ryszard Poznakowski i Jacek Kukulski. W rozwinięciu talentów młodych muzyków ma też udział stołeczna Estrada, która jest mecenasem zespołu. Z okazji X-lecia możemy życzyć „Particie” jeszcze wiele przebojów i nieprzerwanie dobrej passy rozpoczętej w 1972 roku. PIOTR DYNDA



## Kiermasze, koncerty, wystawy

W ciągu całego roku w klubach, zakładach domach kultury i świetlicach osiedlowych odbywa się szereg imprez, w „Dniach Kultury” jednak jest to program szczególnie bogaty.

Jeszcze dzisiaj (piątek) można między innymi wybrać się na spotkanie z laureatami nagród konkursu „Echa Krakowa” na najlepsze książki roku 1975, w Kłubie MPiK godz. 18. Biblioteka Dzielnicowa proponuje o godz. 18 pogadankę i montaż słowno-muzyczny o książce polskiej. Dla dzieci na terenie parku mistrzejowskiego od godz. 15 trwać będzie wyścig kolarski.

W sobotę anonsujemy kiermasz książek na terenie KZBiŻ

od godz. 11. W MDK im. Korczaka o godz. 15 będzie bajka dla najmłodszych. O tej samej godzinie MDK os. Tysiąclecia organizuje dla dzieci gry sprawnościowe, turnieje i zawody. MDK os. Na Stoku godz. 18 proponuje jubileuszowy koncert zespołów „Medium” i „Motyle”.

W poniedziałek, ZDK HiL organizuje o godz. 18 uroczysty finał Turnieju Kulturalnego HiL. W MDK os. Tysiąclecia odbędzie się o godz. 15 turniej o tytuł mistrza palety — konkurs malarstwa na asfalcie i płocie w parku mistrzejowskim, a o godz. 17 spektakl wg „Kartoteki” Różewicza w wykonaniu uczniów III LO.

Nadto do końca miesiąca czynne są okolicznościowe wystawy w Bibliotece Dzielnicowej i jej filiach.

## Z OBRAD EGZEKUTYWY KD PZPR

Ocena dotychczasowego przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej do samorządów mieszkańców oraz omówienie kierunków rozwoju gospodarki rolnej na terenie naszej dzielnicy były tematami odbytej ostatnio egzekutywy KD PZPR. Stwierdzono, iż bieżąca kampania spraw-wyb. tak pod względem organizacyjnym jak i politycznym była najlepsza spośród wszystkich, które się dotychczas odbyły. Na terenie naszej dzielnicy istnieje 21 osiedli wiejskich. Mamy 4.832 hektary gruntów uprawnych w tym 35.492 m<sup>2</sup> zajmują szklarnie i inspekty, 2.962 sztuki bydła, 6.371 trzody chlewnej i 42.724 sztuki drobiu nie zaspokajają w pełni ambicji i możliwości nowohuckich rolników. Właśnie nad poprawą tego stanu w latach 1976—1980 obradowano podczas egzekutywy. Do spraw tych powrócimy niebawem, gdyż zostanie im poświęcone wspólne posiedzenie Plenarnej KD PZPR i KD ZSL.

Fot. O. HUTNICKI

## FILMY DLA DZIECI

Z okazji Dnia Dziecka Rada Zakładowa przy DA organizuje projekcje filmowe dla dzieci naszych hutników.

Filmy wyświetlane będą 1 czerwca o godz. 16, w sali teatralnej bud. S.

## PRACA NA KOLONIACH

Ośrodek Usług Socjalnych HiL zatrudni na placówkach kolonijnych i obozach; pomoce kuchenne, magazynierów, intendentów. Pracownicy kolonii i obozów mają możliwość zabrania ze sobą swojego dziecka; pomoce kuchenne za odpłatnością 130 zł, magazynierzy i intendentzi za odpłatnością 260 zł. Szczegółowych informacji dotyczących lokalizacji placówek, terminów i warunków zatrudnienia udziela Zespół Placówek Kolonijnych HiL, budynek „S” klatka „B”, pokój 17, telefon; centrala 446-60, wew. 41-26.

## ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

W związku z naszą notatką pt. „Po co to zniszczyli?”, otrzymaliśmy dwa pisma: od zast. Naczelnika Dzielnicy oraz od DZBM w Nowej Hucie. Wynika z nich, iż wywłaszczone tereny przy ul. Makuszyńskiego zostały przekazane DZBM przez Urząd Dzielnicy w Nowej Hucie, na budowę zaplecza techniczno-usługowego. Zainteresowani zajęli działki na własne ryzyko, brak więc podstawy do uchylenia prawomocnej decyzji oddającej DZBM nieruchomości w użytkowanie. Pismo zastępcy Naczelnika Dzielnicy inż. Józefa Krzywdy stwierdza dalej, iż przeprowadzona w terenie kontrola nie stwierdziła istnienia tu krzewów porzeczek, agrestu i róż. Postanowiono również, że dokonane zasiewy nie zostaną zniszczone, a zebranie plonów pozostawia się zainteresowanym.

Za pisma dziękujemy, nie znaleźliśmy w nich jednak żadnego wyjaśnienia, dlaczego zaorano zasiane działki, mimo iż pośpiech wcale nie był wskazany. Wiadomo, że jeszcze wiele wody w Dziubni upłynie, zanim baza DZBM zostanie zbudowana.

## UROCZYSTY PRZEGLĄD SZCZEPÓW HARCERSKICH

Z inicjatywy Dyrekcji Zespołu Szkół Mechanicznych Nr 3 oraz Szerepu Harcerskiego im. K. K. Baczyńskiego w Nowej Hucie odbył się niedawno Uroczysty Przegląd Szczepów Szkół Ponadpodstawowych.

Na uroczystość przybyli: członek Egzekutywy KK PZPR, prezes ZW ZBoWiD Antoni Dalkowski, sekretarz KD PZPR Kazimierz Skoluba, kierownik Oświaty i Wychowania mgr Tadeusz Rybicki, Weteran Ruchu Robotniczego i działacz ZF ZBoWiD w Hucie im. Lenina oraz młodzież nowohucka.

Zewnętrzna dekoracja budynku jak również odpowiednie operowanie reflektorami stworzyło nastroj powagi i refleksji z okresu trudnych dni okupacji hitlerowskiej. Wystąpienie Dyrektora Szkoły inżyniera Jerzego Bargiela związane z XXXI Rocznica Zwycięstwa nad Faszyzmem przypominało zebraniem te odległe już lata.

Szkoła w swym obszernym programie dydaktycznym podejmuje również działalność wychowawczą związaną z wpaianiem młodzieży dumy narodowej, umiłowania ojczyzny i patriotyzmu. W czasie uroczystego przeglądu Szczepu wreczono wyróżnienia, nominacje i odznaki.

Długoletni działacz ZHP ob. Zbigniew Strojek otrzymał „album zwycięstwa” oraz tytuł instruktorski I stopnia (organizator).

W części artystycznej w widowisku „Światło — dźwięk” pokazano bohaterstwo młodzieży i całego narodu w czasie II wojny światowej. Było to widowisko wspaniale przygotowane przez aktora i reżysera Teatru Ludowego Romana Marca, kierownika świetlicy mgr Aleksandra Błażejowskiego i młodzież szkolną.

Zespół Szkół Mechanicznych posiada własną orkiestrę, która odegrała hymn narodowy.

KAZIMIERZ RAJCA

## Radni z plakatu

Ostatnio w osiedlach Nowej Huty odbywają się wybory do komitetów obwodowych i osiedlowych. Ludzie zaangażowani w tę pracę, wykonują ją społecznie. Za swój stracony czas nie dostają ani grosza, a często są narażeni na różne przykrości ze strony mieszkańców.

Do współpracowników z tymi najmniejszymi ogniwami terenowymi powinni włączyć się radni tak Urzędu Miasta jak i Urzędu Dzielnicy. Ale tak nie jest. W

dniu 12 maja br. w osiedlu Willowym, odbywały się wybory komitetu obwodowego. Ci, którzy przyszedli na zebranie byli zawiadzeni. Nie przybył ani jeden radny, chociaż w harmonogramach wyborczych umieszczono nazwiska tych radnych, którzy obowiązkowo mieli brać udział w spotkaniu.

Myszę, że radni nie po to zostali wybrani, abyśmy ich znali tylko z plakatów. Jakies obowiązków na nich ciąży... (B)

## Blaski i cienie ZDK „Budostal”

Jesienią 1951 roku powstał nad pocztą w osiedlu A-1 Międzyzwiązkowy Klub Nowej Huty, w styczniu 1952 roku Klub przemianowany na Powiatowy Dom Kultury „Budowlanych”, a następnie na Dzielnicowy Dom Kultury „Budowlanych”.

O dniu dzisiejszym ZDK „Budostal” niech świadczą fakty. W ubiegłym, roku 1975, odbyło się tu 200 różnego rodzaju imprez, co jest liczbą niemałą. W imprezach tych wzięło udział dokładnie 41.280 osób, a więc średnio w każdej z nich uczestniczyło około 200 ludzi.

W ZDK „Budostal” organizuje się wiele bardzo ciekawych imprez. Do cieszących się największą popularnością należą Igrzyska Kulturalne Budowlanych, które w tym roku odbyły się już po raz dwunasty, Studium Aktualności zajmujące się problemami świata, polityką, zagadnieniami społecznymi. Studium Estetyki prowadzone przez prof. ASP w Krakowie, W. Hołdysa. Ostatnio dużą popularność zdobywa sobie cykl „Sądzimy — bronimy — oskarżamy” z udziałem sędziego, adwokata i prokuratora, a także cykl „Kultura życia codziennego”, prowadzony przez znaną prelegentkę p. mgr M. Kuszową.

Działalność artystyczna to comiesięczne spektakle teatru „Eref 66”, zespoły baletowe, wokalne, estrady ludowej, zespół „Mikstura”, harcerski zespół poezji śpiewanej „Hatem”.

Nawiązano też stałą współpracę ze Studenckim Centrum Kulturalnym „Rotunda”.

JAN PYRZYŃSKI

Osobne miejsce należy się wspaniałej bibliotece jaką dysponują budowlani. Liczy ona nie mniej ni więcej tylko 27 tysięcy tomów, rocznie korzysta z niej ok. 4 tysięcy czytelników, a notuje się ok. 50 tys. wypożyczeń. O tym, że biblioteka ta jest dobrze prowadzona świadczyć może fakt, iż gości ona bardzo często studentów bibliotekoznawstwa uczących się tu dobrej organizacji. Natomiast pięta achillesowa nie tylko zresztą biblioteki, ale całego Domu Kultury jest panująca tu ciasnota.

Chodzą wprawdzie słycho o budowie nowego domu kultury ale... No właśnie, nie się do tej pory nie robi, a obecna placówka pęka dosłownie w szwach. Ponadto mieści się ona w pomieszczeniach zupełnie nie przystosowanych do tego rodzaju działalności. Są to zaadaptowane na cele domu kultury pomieszczenia sklepowe, a więc przeszkolone, co powoduje latem upały, a zimą chłód nie do zniesienia. Jeszcze jedna „ciekawostka”. Otóż w planach nowego domu kultury, biblioteka nie znalazła swojego miejsca. Podobno ma zostać wybudowany obok mały pawilonik przeznaczony na ten cel...

Rozmowa z okazji przed tygodniem z okazji przypadającej w maju 130 rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza, pozwała sobie wykorzystać raz jeszcze, przypominając w okresie Dni Książki innych bohaterów literatury, tym razem z „Trylogii” — Andrzeja Kmicica, Michała Wołodyjowskiego i Onufrego Zagłoby. Literacka inwencja Sienkiewicza nie zestawia tych ludzi od razu obok siebie, po jednej stronie walczących o całość Rzeczypospolitej. Od czasów ukazania się Sienkiewiczowskiej „Trylogii”, krytyka zaznaczała, iż wiele pomysłów podstępował polskiemu pisarzowi Aleksander Dumas (ojciec) swymi „Trzema muszkietierami”. Już wybitny krytyk literacki — Piotr Chmielowski, sugerował, iż Zagłoba, Podbiptęta i Wołodyjowski to jakby Portos, Atos i Aramis w towarzystwie d'Artagnona — Skrzetuskiego. Krytyczny pogląd na tę tezę przedstawił Stefan Papee w studium „Sienkiewicz wielki czy mały”. Jak Dumas,

Ulice Nowej Huty (10)

## Kmicic, Wołodyjowski i Zagłoba

tak i Sienkiewicz odbarzył swych bohaterów kilkoma wyróżniającymi cechami. Interesujący nas tu pan Michał jest w kochliwości podobny Aramisowi. Krewkość i pomysłowość d'Artagnona dziedziczą Kmicic i Onufry Zagłoba. I choć Sienkiewicz apoteozował szlachecką przeszłość, patriotyczna potrzeba pisania „ku pokrzepieniu serc” w warunkach braku państwowości, w ostatecznym rozrachunku po stronie państwa, osiągnąć jest rozliczana.

Pokazanie Wołodyjowskiego jako rycerza bez skazy, poświęcającego dla honoru swoje życie na gruzach Kamieńca, czy oczyszczenie szlacheckiego kłopotu i moralne obudzenie się Kmicica — Babinicza, zademonstrowanie draunierowymi czynami, czy też ukazanie sprytu i honoru pana Zagłoby — to właśnie prezentacja trwałych wartości moralnych Polaków, wartości, które pozwoliły przetrwać lata niewoli.

Ulice Kmicica, Wołodyjowskiego i Zagłoby znajdują się w osiedlu Lesisko. TADEUSZ Z. BEDNARSKI

## Niedziela nad Zalewem

### ELEKTROMONTAŻ ZAPRASZA...

... w najbliższą sobotę i niedzielę na wspólną zabawę nad Zalewem. Przygotowano wiele ciekawych imprez, które powinny zaspokoić gusta najwybredniejsze. Oby pogoda dopisała!

A oto kilka propozycji na sobotę: od godziny 16 występ orkiestry dętej i następnie zawody wędkarskie, turniej rzutu lotką, dyskoteka...

W niedzielę od godz. 16 gra orkiestra z Michałowic. Potem szereg gier i zawodów — zawody rowerowe dla dzieci, rzut walcem do manekina, w który celować będą panie. Następnie występy zespołów ludowych z gminy Michałowice. Na zakończenie — dyskoteka.

W międzyczasie odbędą się rozgrywki sportowe — mecze piłki nożnej w sobotę godz. 16 pomiędzy Elmont Kielce — Elmont Nowa Huta na stadionie Krakusa; godz. 18.30 mecz piłki siatkowej. W niedzielę od godz. 13 w sali gimnastycznej KS „Wanda” mecz piłki siatkowej Elmont Wrocław — Elmont Nowa Huta.

Zapraszamy do udziału w imprezach i w naszym plebiscytcie, w którym wybierze Państwo „najlepszą niedzielę” nad Zalewem. Na uczestników plebiscytu czekają nagrody, a redakcja oczekuje na listy. (R)

### „NIEDZIELA NAD ZALEWEM” — KUPON

Nazwisko i imię

Adres

Która niedziela Twoim zdaniem była najciekawsza. Dlaczego? (Można podać, kto był organizatorem)



Pierwsza połowa ostatniej dekady maja zaczęła się bardzo chłodno, a skończyła pięknie, ciepła pogoda. Nie wygląda jednak na to, jakoby ostatnie dni maja miały być podobne. Przeciwnie dużo przemawia za tym, że w najbliższych dniach znów będziemy narzekać na chłód i wiatr. Bo oto w środę nad Polskę przemieścił się front chłodny, leżący w zatoce związanej z niżej znad Morza Północnego. Na froncie tym wystąpiły prawdziwe burze i przelotne opady deszczu, temperatura zaczęła spadać.

Za frontem chłodnym jak zwykle rozbuduje się klin wyżowy. A jeśli tak, to niepogoda nie potrwa długo, ale temperatury będą nadal niskie. W klimacie dostaniemy bowiem spływ powietrza północno-zachodni i północny. Napięcie chłodniejsze powietrze polarno-morskie, będzie istnieć nadal skłonność do przelotnego deszczu i burz. Do pierze z chwilą, kiedy centrum będziemy narzekać na chłód i wiatr znajdzie się nad nami, wróci ciepła i słoneczna pogoda.

Czy stanie się to jeszcze w maju, raczej wątpliwe, jest bowiem pewnego rodzaju prawidłowością, że przelotne opady deszczu, temperatura zaczęła spadać.

Za frontem chłodnym jak PROMYK

Maj — miesiąc kwiatów, kolorów i aromatów. Najpiękniejszy z miesięcy. Właśnie w nim strzala Amora ponoć najwięcej serc rani, najwięcej kocharzy się par.

Ala wróćmy do kwiatów. One od pokoleń były uczta dla oka ludzkiego. Poprzez nie trafiło się i trafia łatwiej do serca niejednej biogłowy, kruszy jego pozorne lody.

W różnych zakątkach świata wznosi się kwiaty na piedestał uwielbienia. Erfurt w NRD określa się mianem miasta kwiatów. Lublanę, stolicę Słowenii w Jugostawii, nazywają „miastem — ogrodem”. W Japonii znana jest sztuka ikebany — sztuka układania kwiatów w różne kompozycje... Ale ja nie o tym chcę pisać, a o karnawale kwiatów, który wprawdzie nie w maju, lecz co roku 20 sierpnia w znanym węgierskim mieście Debreczynie się odbywa.

Już z samego rana, słynny stadion klubu, o którym nasz Boy w jednym z wierszy pisał, zapełnia się tysiącami mieszkańców miasta, oraz licznymi gośćmi przybyłymi specjalnie z całych Węgier i zagranicą. Upał obnaża z koszul większość widzów, zakwita wielobarwny las parasoli, przeciwno-

necznych. Wszystkie spojrzenia kierują się na bramę po przeciwległej stronie stadionu. I oto wytacza się z niej pierwsza platforma samochodu. Na niej barwna mozaika kwiatów, utkana mistrzynie wielka kula ziemską z napisem „Pokój” w różnych językach — oczywiście wszystko z kwiatów. Tuż za tym

## Karnawał kwiatów

kwiatiany wiatrak Don Kichota, który na swej lichej chabecie wraz z Sancho Panchą obok jedzie. Ale nie mam czasu zachwystywać się zbyt długo jego widokiem, bo nadjeżdża umieszczony na platformie samochód osobowy przedniej marki — również wyłącznie z kwiatów zrobiony. To znów za nim sunie chata Baby Jagi, dalej gęsiarka z gęsiami. Wszystko monumentalnej wielkości i w przedziwnej kompozycji kwiatowej. Od czasu do czasu jadące eksponaty przedzielają orkiestry dęte,

maszerują muzykujące zespoły regionalne i grupy gimnastyków. Kawalkada powoli objężdża płytę boiska. Znikają pierwsze wozy, żegnane grzechotem migawek tysięcy aparatów fotograficznych, pojawiają się nowe. Po bieżni stadionu płyną teraz dwa potężne flakony z równie monumentalnymi kwiatami. Całość z kwiatów. Obok wazonów stoją w strojach ludowych młodzi chłopcy. Sięgają oni zaledwie do połowy wysokości flakonów. Przecieram się zdumienia oczy. Ale już przesuwa się rosta sylwetka jakiejś księżniczki z długim kwiatowym ogonem sukni. Na następnej platformie również okazałej wielkości, kwiatowa kukła dorodnego ogrodnika podlewającej konwii kwiaty. Jedzie potężny ślimak z kwiatów, a tuż obok Neptun z trójzębem. Jadą chaty strzechą kryte i reprezentacyjne gmachy. Tu prezentują swe arcydzieła sztuki kwaciarskiej nie tylko Węgrzy. W tym przeszło trzy godziny trwającym korowodzie mają swój udział również Jugosłowianie, Rumuni, także Polacy...

Nie sposób wszystko opisać. To trzeba widzieć i przeżyć! RYSZARD KOBAKA

# ŚMIECH TO ZDROWIE



## Pod paragrafem

— Czy oskarżony sam popełnił tę kradzież czy miał współników?

— Sam, panie sędzio. Trudno dziś o uczciwego współnika.

Adwokat do złodzieja po zakończeniu rozprawy:

— I jak się panu podobała moja obrona?

— Panie mecenasie, gdybym przed rozprawą wiedział, że

jestem tak porządnym człowiekiem, jak pan to podkreślał, to bym wcale nie brał adwokata!

— I znów złapano was na gorącym uczynku! Znów za złodziejstwo zamknięty! — wstyd. Taki nienaganny tryb mówi sędzia do oskarżonego.

— Nie za złodziejstwo zostałem zamknięty, panie sędzio, ale za katar.

— Jak to za katar?

— Bo kiedy kradłem, kichnąłem głośno i złapano mnie.

— Panie sędzio, nie mogę zgodzić się na wydany wyrok pięciu lat siedzenia w kryminalu, ponieważ doktor zakazał mi prowadzić siedzący tryb życia.

## ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Droga Redakcjo! Jestem zaniepokojona tym, że niezmiernie rzadko pojawia się list dziękczynny z Nowej Huty dla „Niewidzialnej Ręki” ogłoszony przez telewizję w niedzielnych audycjach. Czyżby akcja pomocna, niewidzialnej ręki nie miała miejsca w naszym mieście? Czy Szanowna Redakcja mogłaby nas poinformować o tej sprawie?

Droga Czytelniczko! W Nowej Hucie tak jak i w wielu innych miastach, miasteczkach i wsiach działa także „Niewidzialna Ręka”, tylko, że nie o wszystkich jej poczynaniach można chwalić się przed telewizzami.

## Anegdoty

chciał dokonać tej czynności, ani król, ani wezyr, ani nikt z dworzan. Wtedy skazany mówi: — Widzisz królu, ale w państwie twoim nie ma człowieka, który nie miałby splamionych rąk. Musisz albo wszystkich powiesić, albo ulaskawić!

Król zgodził się z nim i ulaskawił penenta.

Ongiś Rotszyldowi, kiedy prze-

ciskał się przez tłum, jakiś kieszonkowiec usiłował wyjąć portmonekę z kieszeni. Kiedy idący za nim przyjaciel chwycił złodzieja, Rotszyld kazał go puścić.

— Dlaczego go kazałeś puścić wolno? — zapytuje przyjaciel.

— Daj spokój, przecież myśmny także zaczęli od małych rzeczy.

## SZUKAMY REZERW!

„Do PT Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu. Zawiadamiamy uprzejmie odbiorców PT energii i gazu, że z dniem 1 stycznia 1976 r. ustalono nowe konto płatności w PKO dla Rejonu Energetycznego Nowa Huta a mianowicie: 35323-7012-13911 za-

miast dotychczasowego konta 107-6-2”.

Serdecznie dziękujemy Rejonowi Energetycznemu w Nowej Hucie za ten cenny pomysł, bo kto się spodziewał, że w takich niepozornych liezbach kryje się tyle rezerw. A wszystko dla ułatwienia życia Szanownym odbiorcom!

REDAKCJA

## Kronika Sądowa

### Awantura o spadek

Gdyby Andrzej W. mógł wszystko przewidzieć prawdopodobnie rzecz całą inaczej by urządził. Trudno jednak mieć do niego pretensje, jakó że w wieku tych 41 lat, czyli w pełnym rozkwicie męskiej dojrzałości, nikt raczej nie przewiduje rozstania się z ziemskim łez padole. A właśnie pewnego popołudnia mężczyzna ten, zasiadł nagle tudzież niespodziewanie. Na nie zdał się szybki przyjazd karetki reanimacyjnej, na nie zdał się także wysiłki lekarzy. Tym ostatnim zostało tylko podanie jako przyczyny zgonu zawału serca.

Komplikacje zaczęły się dopiero po pogrzebie. Teraz okazało się, że Andrzej W. był prawowitym mężem Anny W. i równie prawowitym ojcem małoletniego Przemysława. Prawowitym — gdyż tak stanowiły odpowiednio przepisy prawne. Prawowity jednak nie znaczy tego samego co ma faktyczny. Fan Andrzej na kilka miesięcy przed nabawieniem się zawału definitywnie rozstał się bowiem ze swoją rodziną przeprowadzając się do Marii C. Mieszkał z tą drugą kobietą, żył z nią w majątkowej wspólnocie. Wprawdzie przebiegał coś o konieczności wniesienia do sądu rozwodowego pozwu, nie zdał jednak tego zrobić.

Nie, nie pozostawił po sobie pan Andrzej majątku w postaci nieruchomości. Zostało jednak po nim ileś tam tysięcy złotych tytułem ubezpieczenia, pośmiertnych odpraw itp. Do pieniędzy tych rościły prawa dwie kobiety, których losy zostały związane z tym samym mężczyzną. Zona, formalna i prawowita — czyli Anna W. i konkubina — czyli Maria C. Tej pierwszej wypłacono wszystkie pieniądze potrącając jedynie koszty pogrzebu wyprawionego uroczyste przez tę drugą. Nie muszę dodawać, że Maria C. czuła się pokrzywdzoną faktem zagarnięcia po nieboszczyku przez Annę W. może nie największej, ale też i wcale nie drobnej finansowej kwoty. Postanowiła więc to i owo odzyskać.

Wybrała się Maria C. z pertraktacyjną wizytą do Anny W. Zimno ale stanowczo domagała się zwrotu części pieniędzy. Rozmowa z konkubiny było proste. Andrzej W. miał dość swojej żony czego dał dobitny dowód wyprowadzając się z mieszkania i zamieszkując u niej, Marii C. Swińtorem jest więc postępowanie, praktycznie byłej żony, bezwzględnie sięgającej po cudze pieniądze. Oczywiście Maria C. doskonale rozumie, że Andrzej miał syna, któremu coś tam się należało po ojcu, nie znałszy to jednak wcale, że wszystko.

Anna W. nie nastawiona była pokojowo. Definitywnie stwierdziła, że tej... grosza złamanego nie da, po czym nestem jednoznacznie otworzyła drzwi. Maria C. wcale nie myślała schodzić z pola walki. Widząc, że pertraktacje kończą się niczym postanowiła w odwet za niezapłacone pieniężne nadzieje zrewanżować się swojej przeciwniczce pięknym za nadobne. Wpadła więc w furie, pod wpływem której przystąpiła do totalnego niszczenia mieszkaniowych sprzętów, które były jej wpadły w ręce. Oczywiście Anna W. bronila zawzięcie swojego dobytku okładając z kolei czym ponadto wojowniczego gościa. W końcu sąsiadka odsiecz tudzież przyjazd milicji położyły kres tej bezpardonowej walce.

i Begły oszacował szkody wynikłe z „najeźdu” Marii C. na kwotę 8657 zł i 60 prosy. Za napasć, a także dokonane zniszczenie odpowiadała ona przed sądem karnym. Sąd oczywiście nie mógł pochwalić bezprawnych metod działania oskarżonej i musiał jej wymierzyć karę. Maria C. skazana została na karę roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na lat 3. Obok uiszczenia grzywny, kosztów postępowania i opłat sądowych Maria C. będzie także musiała zwrócić Annie W. wszystkie poniesione przez tę ostatnią straty.

J. HANDEK



## COŚ Z ŻYCIA

Do pewnego zakładu przychodzi starsza kobieta i pyta personalnego czy by się znalazło jakieś miejsce dla jej syna.

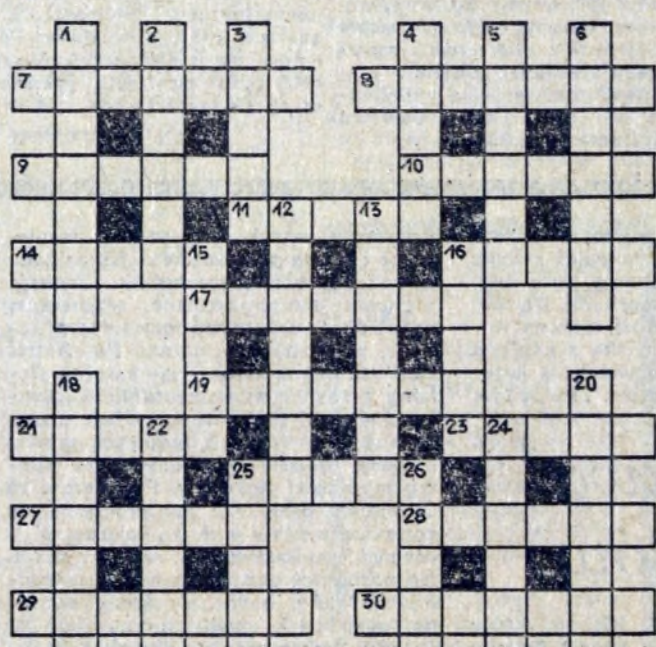
— Robota przy obsłudze sprzętu ciężkiego trudna, ale pieniądze ładne — mówi kierownik działu kadr. Po czym podaje warunki pieniężne.

— Nie, to za dużo tych pieniędzy, syn by się rozpuścił — mówi starsza kobieta.

— To może przy zbrojeniu jako betoniarz i trochę mniejsza placą... proponuje personalny.

— Też za dużo — mówi kobieta. Musiałabym go pilnować, a ja przecież mieszkam daleko.

— To trzeba było syna wysłać na studia — mówi zdenerwowany personalny, jeżeli chciała pani uniknąć tych kłopotów!



Poziomo: 7. redaktor sportowy TV (hokej zna), 8. duży kot, 9. duża roślina wieloletnia, 10. najsilniejsze karty, 27. obłąkany, obrzędowe ciasto weselne, 11. 28. przed metrem miał w Rosji sakwojaż, 14. część cepa, 16. bawialnia, 17. szyc wojskowy, 19. z bruchem i cygarem symbolizował kapitalizm, 21. miasto

Pułaskiego, 23. miasto nad Odrą w dawnym woj. opolskim, 25. 28. przed metrem miał w Rosji sakwojaż, 14. część cepa, 16. bawialnia, 17. szyc wojskowy, 19. z bruchem i cygarem symbolizował kapitalizm, 21. miasto

## W CO TYGODNIU?

KINA  
SWIT godz. 15.45, 18 i 20.15 „Policjanci” prod. USA, od 18 lat, następny program: godz. 15.45, 18 i 20.15 „Ostatnie zadanie” prod. USA, od 18 lat.

SWIT mała sala od 25 do 28 bm. godz. 15, 17 i 19 „Papierowy krzyż” prod. USA, od 15 lat, od 29 bm. do 2 czerwca br. godz. 15, 17 i 19 „Pełta” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID od 27 do 30 bm. godz. 16, 18 i 20 „Dyskretny urok burżuazji” prod. francuskiej, od 15 lat, od 31 bm. do 3 czerwca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Chłopiec z gitarą” prod. radzieckiej, b.o.

SWIATOWID mała sala od 27 do 30 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Ucieczka przez pustynię” prod. francuskiej, od 15 lat, od 31 bm. do 3 czerwca br. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Człowiek z cudzym mózgiem” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Strach na wróble” prod. USA, od 15 lat, od 31 bm. do 3 czerwca br. godz. 16, 18 i 20 „Zeglarz znad Dunaju” prod. węgierskiej, b.o.

TEATR LUDOWY  
28 bm. godz. 16 „Drewniany talerz” (przedstawienie zamknięte), 29 i 30 bm. godz. 11, 15 i 18 „Krawcy szczęścia” — bajka (przedstawienie zamknięte), 31 bm. teatr nieczynny, 1 czerwca br. godz. 11, 15 i 18 „Krawcy szczęścia” (przedstawienie zamknięte), 2 czerwca godz. 17 „Dziś do ciebie przyjsz nie mogę” (przedstawienie zamknięte), 3 czerwca godz. 19 „Krawcy szczęścia” (zamkn.), 4 czerwca godz. 10 „Krawcy szczęścia”.

KLUB MPiK  
23 maja, godz. 17.00 — prelekcja Dyrektora Ośrodka Kultury i Informacji NRD — KARLA GOLDMANNIA ilustrowana kolorowymi przedłożami pt. „NRD jako kraj turystyczny”.

31 maja, godz. 17.00 — Spotkanie z Dyrektorem Czytelnicy Francuskiej — MARCEM BARIBEAU oraz spektakl „Pałac” w wykonaniu Jerzego Kocpczewskiego — Bułeczki.

ZDK ul. Majakowskiego 2 — 28. V. godz. 18.00 — Spotkanie z prof. Wł. Hodysem. Konsultacje dla artystów nieprofesjonalnych. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy. Film Wojciecha Hasy „Lalka”. 1. VI. godz. 18.00 — Finał Turnieju Kulturalnego HIL z koncertem dedykowanym laureatom. Państwowa Szkoła Muzyczna os. Na Skarpie.

ZDK Klub „Kuznia” os. Złotego Wieku 14 — 2. VI. godz. 16.00 — Międzynarodowy Dzień Dziecka. Kabaret „Drops” w programie „Śmiechy i śmieszki” wg tekstu T. Sliwiaka. 3. VI. godz. 18.00 — Wieczór muzyczny „Wulkanów”. Instrumenty perkusyjne.

ZDK Klub „Śródpole” Wzgórza Krzesławickie 17a — 1. VI. godz. 19.00 — „Motocyklem po Włoszech” cz. I. Spotkanie z mgr Ryszardem Rodzińskim.

ZDK Klub Młodych os. Młodości 1 tel. 440-97 — 28. V. godz. 18.30 — Klub Muzyki Młodzieżowej — „Kling Crimsen”. 30. V. godz. 16.00 — Studium Fotografii Barwnej — wykład Kazimierza Kocura. „Techniki Specjalne w Fotografii

Barwnej”. 31. V. godz. 17.00 — Międzynarodowy Dzień Dziecka. Klub Młodych — Najmłodszym — w programie mini-występ kabaretu „Drops”, konkurs rysunkowy, opowiadanie bajek. Pokaz mody dziecięcej. 1. VI. godz. 10.00—17.00 — Filmowe bajki dla najmłodszych.

ZDK ul. Majakowskiego 2 — 31. V. godz. 18.00 — Pokaz filmu telewizyjnego fińskiej — „Nowa Huta socjalistyczne miasto”. Po filmie rozmowa z autorem.

## PROGRAM TV

PIĄTEK — godz. 7.45 „Trumna dla panny młodej” film fab. 9.00 Dla szkół. 14.40 Kurs przygot. na wyższe uczelnie. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Poręba na Telesfora. 17.50 Informator Wydawniczy. 18.10 Rodowody. 18.45 Kiedy umiera statek. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.25 Licytacja — teleturniej. 21.25 Drogowskazy. 22.10 Dziennik. 22.25 Mój program.

SOBOTA — godz. 9.00 Dla szkół. 10.30 Zabawa w małżeństwo — film fab. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Rodowody. 17.00 Za kierownicą. 17.50 Sobota Młodych. 18.35 Zgadnij kim jestem? 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Weź forsę i w nogi — film fab. 21.45 Dziennik. 22.05 Sport. 22.20 Dobry wieczór, tu Łódź. 23.20 Opowieści starszego pana.

NIEDZIELA — 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 Gwiadzy na arenie. 11.40 Radar. 11.55 Dziennik. 12.15 Nie taki diabeł straszny — pr. muz. 13.15 Wielka gra. 14.15 Dla dzieci. 15.05 Bank 448. 15.40 Przyroda polska. 17.00 Refleksje obywatelskie. 17.20 Spraw. mag. sportowy. 18.10 Program public. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 Wynawcy Apokalipsy — serial franc. 21.25 Bank 448. 22.10 Co nam zostało z tych lat: Mieczysław Fogg. 22.40 Sport.

PONIEDZIAŁEK: 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Dla dzieci. 18.20 Echo stadionu. 18.50 Szare na złote. 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.25 Teatr TV — Eugene O'Neill — Daleko od Sodomy. 22.05 Dziennik. 22.20 „Camerata”.

WTOREK: 10.10 „Brygady tygrysa”. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Jedcy króla mór — film fab. 18.15 Gospodarność i ja. 18.30 Studio Telewizji Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.30 W starym kinie. 21.20 Świat i Polska. 22.05 Spotkanie z Temidą. 22.45 Dziennik.

ŚRODA: 9.00 Nauczyciel śpiewu — film fab. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Dla dzieci. 17.40 Losowanie Malego Lotka. 18.00 Sport. 18.35 Spotkanie z medycyną. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.25 Rolnictwo 75. 20.35 Letni sen — film szwedz. 22.10 Od Helsinek do Warszawy. 22.40 Dziennik. 22.55 Lektura Pegaza.

CZWARTEK: 9.00 Ostatni tabun — film. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Teleferie. 18.05 To warzyse broni — film dok. 18.40 Dwie strony medalu. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.30 Nie kupujcie Rolls-Royce'ów — film. 21.35 Dwie strony medalu. 21.45 Pegaz. 22.30 Dziennik.

Polski w skoku wzwyż, 2. przycięcia Kazimierza W., 3. mechaniczny człowiek, 4. symbol teatru, 5. umowa łącząca kapitały dla wspólnego prowadzenia działalności zarobkowej, 6. rzecz zużyta, zniszczona, 12. majątek dziedziczny ale nie mógł go dzielić ani pomniejszyć, 13. uczeń, 15. dźwignia z rączką do obracania, 16. rzecz cenna lub osobna droga, 18. hazardowa gra w karty, 20. jedyny potomek, 22. specjalna płytka do uzyskiwania reprodukcji, 24. był miastem powiatowym w woj. olsztyńskim, 25. sklepienie niebios dźwigał, 26. angielskie metry.

Wśród czytelników, którzy do dnia 3 czerwca br. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 19 WYLOSOWALI:

1. Stanisław Mendoń, os. Krakowiaków 10/7, 31-962 Kraków; 2. Joanna Kirschner, os. Zielone 23/35, Kraków, 3. Leszek Wolski, J. W. 25-12, 31-988 Ruszcza; 4. Krystyna Wąsikowska, os. Dąbrowszczaków 19/84, 31-845 Kraków, 5. Wiesław Bochenko, os. Górali 15/5, 31-960 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”  
Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Świątka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.